

WOJCIECH MICHERA

(Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej UW)

WPROWADZENIE DO ANTROPOLOGII BARW

Część I

Z kolorami jest jak z chorobami — każdy ich doświadcza, każdy uważa się za ich znawcę, ale tak naprawdę to niewiele pewnego można o nich powiedzieć. Przeciętnie wykształcony Europejczyk nie ma zwykle większego kłopotu z określeniem liczby barw tęczy. Opierając się na autorytecie Newtona bez cienia wątpliwości stwierdzi, że kolorów tych jest siedem. Czy ma jednak rację? Zjawisko barwy towarzyszy kulturze ludzkiej od samego jej początku. Ślady używania barwników spotyka się już na stanowiskach dolnego paleolitu. Mimo to do dzisiaj trwają spory o podstawowe wręcz kwestie dotyczące natury kolorów. Zagadnienia te wkraczają na filozoficzny teren teorii poznania, mają też jednak ważny aspekt antropologiczny.

Niniejsze przedsięwzięcie jest w zamierzeniu bardzo skromne, tak skromne, że tytułowe „Wprowadzenie” powinno być poprzedzone słowem „krótkie”. Temat — antropologiczna problematyka barw — nawet w granicach zakresłonych poniżej jest tak ogromny, że należałoby mu poświęcić nie artykuł, a wielotomowe dzieło. Wyczerpanie go przekracza też, sędzę, możliwości jednego autora, szczególnie jeśli działa on na zupełnie dziewiczym terenie. Ale właśnie z tego powodu, że antropologia barw w Polsce jeszcze się nie narodziła, uważam za potrzebne przedstawienie choćby najważniejszych problemów, koncepcji i nurtów tego złożonego zagadnienia. Barwy towarzyszą człowiekowi nie tylko od chwili powstania kultury, ale wiążą się ze wszystkimi jej dziedzinami; ich zrozumienie może ułatwić zrozumienie ludzkich „sposobów dotykania rzeczywistości”.

Zjawisko kolorów doskonale pokazuje komplementarność natury (biologii) i kultury człowieka. W najskromniej nawet zamierzonym „wprowadzeniu” nie może więc zabraknąć któregoś z tych działów antropologii. Dominującą perspektywą niniejszej pracy jest jednak problematyka kulturowa, z tego też powodu biologia będzie przedstawiona jedynie w tym zakresie, w jakim wpływa na rzeczywistość kulturową barw. W pierwszej części „Wprowadzenia” przedstawione zostaną, poza rudymentami fizjologii, podstawowe nurty hi-

storii antropologicznych badań nad kolorami oraz główne problemy psychologii socjolingwistyczne. Część druga poświęcona będzie przede wszystkim fizjologicznej eksplikacji tych zagadnień. W dalszej kolejności będą omówione kwestie symbolizmu barw.

I. CO TO JEST KOLOR?

A. Mówiąc o barwach mówimy o człowieku. Należy sobie zdać sprawę, że barwa nie jest właściwością energii promienistej w widmie widzialnym (jak twierdził Newton), a jedynie wrażeniem, wytworem czynności układu nerwowego (Wyburn, Pickford, 1970, s. 114). To specyfika naszego układu wzrokowego powoduje, że pewne długości fal elektromagnetycznych widzimy w formie kolorów. Kwiat maku jest czerwony dlatego, że na jego promieniowanie reagujemy wrażeniem czerwieni, tak jak na promieniowanie trawy wrażeniem zieleni; samo promieniowanie nie jest jednak ani czerwone, ani zielone. Jeśli organ rozpoznawania barw nie funkcjonuje sprawnie, jak w przypadku daltonizmu, rozróżnienie to przestaje mieć sens. Nie można jednak powiedzieć, że widziana wówczas barwa jest fałszywa – tak jak nie jest fałszywy kolor maku widziany przez motyla, choć przecież widzi on go zupełnie inaczej niż człowiek, i tak, jak nie myli się krowa czy nawet hiszpański byk, dla którego ten sam kwiat maku albo płachta torreadora jest tylko odcieniem szarości. Wrażenie barwy można zresztą wywołać poprzez ucisk gałki ocznej, bez udziału promieniowania świetlnego.

Dwie podstawowe koncepcje widzenia barw powstały w XIX w. Pierwsza, stworzona przez Younga i rozwinięta przez Helmholtza, opiera się na założeniu, że wystarczą jedynie trzy kolory widma, by poprzez odpowiednie ich mieszanie uzyskać dowolną barwę. Mechanizm trójbarwny byłby wystarczający, aby przekazać odpowiednią informację analizatorowi wzrokowemu. Według tej koncepcji biel byłaby sumą poszczególnych kolorów chromatycznych.

Inną hipotezę wysunął E. Hering. Sugerował on istnienie trzech światłoczułych substancji, podlegających trzem parom antagonistycznych procesów: rozkładu i regeneracji. Dzięki temu mechanizmowi miały powstawać wrażenia B i C, Cw i Z oraz Żł i N¹.

Obie teorie zostały potwierdzone i w dużym stopniu wytłumaczone przez współczesne badania neurofizjologiczne (będzie o nich mowa dokładniej w II części „Wprowadzenia”). Percepcja trójkolorowa odnosi się do funkcjonowania siatkówki oka. Lecz impuls wytworzony przez siatkówkę jest tylko

¹ W artykule zastosowano następujące skróty: PNK – podstawowe nazwy kolorów (*basic color terms*); DNK – drugorzędne nazwy kolorów (*secondary color terms*); PKK – podstawowe kategorie kolorów (*basic color categories*). Kolory: B – biały, C – czarny, Cw – czerwony, Żł – żółty, Z – zielony, N – niebieski, Br – brązowy, Pom – pomarańczowy, Róż – różowy, Pur – purpurowy (oraz fioletowy).

bodźcem. Informacja zostaje poddana analizie na drodze między okiem a mózgiem – w ciałkach kolankowatych bocznych. Znajdują się w nich dwa rodzaje kanałów przekazujących sygnały barwne do kory mózgowej: pierwszy przenosi bodźce odbierane jako jasność oraz barwy achromatyczne (B i C), drugi bodźce barw chromatycznych – Cw lub Z, Żł lub N. Oba kanały różnią się charakterem. W pierwszym neurony odpowiedzialne za wrażenie B oraz C mogą być wzbudzone jednocześnie (widziana jest wówczas barwa szara). Inaczej funkcjonuje drugi kanał – zawiera komórki „przeciwstawne” (*opponent cells*). Wyróżniono cztery ich typy:

- 1) pobudzone przez bodziec czerwony, a hamowane przez zielony (+Cw, –Z),
- 2) pobudzone przez bodziec żółty, a hamowane przez niebieski (+Żł, –N),
- 3) pobudzone przez bodziec zielony, a hamowane przez czerwony (+Z, –Cw),
- 4) pobudzone przez bodziec niebieski, a hamowane przez żółty (+N, –Żł).

Upraszczając dla naszych potrzeb sprawę można powiedzieć, że człowiek doznaje wrażeń barwnych za pomocą komórek trzech typów:

- a) nieantagonistycznych B – C;
- b) antagonistycznych Cw – Z oraz
- c) antagonistycznych Żł – N.

Tak więc kolory różnych regionów widma (kolory chromatyczne) odpowiadają nie punktom szczytowej absorpcji fotopigmentów siatkówki, lecz punktom maksymalnej czułości komórek antagonistycznych.

Światło białe pobudza silnie komórki nieantagonistyczne, bardzo słabo natomiast komórki antagonistyczne (w tych ostatnich zostają wówczas pobudzone jednocześnie składniki aktywizujące i hamujące). Światło o określonej długości fali (monochromatyczne) pobudza przede wszystkim odpowiednie komórki antagonistyczne, a także, choć słabiej niż światło białe, działa na komórki pierwszego kanału (możliwa jest dzięki temu ocena jasności kolorów chromatycznych). Wrażenie barwne powstaje wtedy, gdy pobudzony zostaje albo jeden typ komórek, albo możliwa ich kombinacja (czyli z wyłączeniem par Cw – Z i Żł – N).

Przyjmuje się, że na pełny opis barwy wystarczą w zasadzie trzy jej cechy: jasność, ton (odcień chromatyczny) i nasycenie. Pierwsza z nich oceniana jest za pomocą komórek pierwszego rodzaju, druga za pomocą komórek rodzaju drugiego. Trzecia cecha to dla danego światła stosunek między stopniem pobudzenia komórek nieantagonistycznych a stopniem pobudzenia komórek antagonistycznych, czyli określenie, w jakim stopniu percepujemy dane światło jako kolor chromatyczny, a w jakim jako achromatyczny (bardzo zwięzły opis fizjologii widzenia barw zawarty jest w: De Valois, Jacobs, 1968).

B. Od dawna już próbuje się, dla różnych celów praktycznych, uporządkować wszystkie możliwe do zobaczenia okiem ludzkim kolory i ich odcienie. Wymyślona została tzw. przestrzeń barwna, bazująca na opisanych tu trzech kryteriach oceny barw. Omówię ją krótko, gdyż ułatwi nam to zrozumienie wielu spraw poruszanych w dalszej części artykułu.

Najlepszym modelem przestrzeni barwnej jest kula z zaznaczonymi (jak na globusie) dwoma biegunami, południkami i równikiem. Bieguny tego globusa zajęte są przez skrajne kolory achromatyczne, przyjmijmy: północny przez B, południowy przez C. Oś je łącząca to różne stopnie szarości. Kolory chromatyczne zajmują powierzchnię kuli; trzy charakteryzujące je cechy określić można za pomocą następujących „współrzędnych”: ton jest „długością geograficzną” (jeśli Cw jest na południku 0, to Z na 180° , Żł na 90° a N na 270°), jasność natomiast odpowiada „szerokości geograficznej” (ku północy kolory rozjaśniają się, ku południu ściemniają, ulegają tzw. zbrudzeniu). Nie znaczy to, że na równiku wszystkie barwy mają tę samą jasność. Odcienie odpowiadające falom ze środka widma widzialnego są w naturalny sposób jaśniejsze od odcieni z krańców widma. Dzieje się to dlatego, że komórki antagonistyczne przy tych długościach fal przechodzą ze stanu pobudzenia do stanu hamowania i wiele z nich nie reaguje wcale; ponieważ jest to jednocześnie rejon podwyższonej czułości komórek nieantagonistycznych, zwiększa się proporcjonalny udział światła białego w tworzeniu wrażenia barwnego (De Valois, Jacobs, 1968). Tak więc stosunkowo najjaśniejszy jest kolor żółty, ciemniejszy zielony, jeszcze ciemniejszy czerwony, a następnie niebieski. Wynika z tego, że linia łącząca punkty o jednakowej jasności będzie w rejonie Żł nieco przesunięta na południe, a w rejonie N na północ.

Stopień nasycenia wyznaczony jest wzdłuż prostopadłego do osi kuli promienia łączącego tę oś z powierzchnią. Największe oddalenie od osi, czyli największe nasycenie i największy stopień chromatyczności, osiągają barwy na równiku. Przesunięcie po powierzchni kuli w stronę jednego z biegunów to także, prócz zmiany jasności, zmniejszenie nasycenia.

Tak zbudowana (wyobrażona) przestrzeń barwna nie uwzględnia kilku innych kryteriów opisu koloru, np. stopnia zmatowienia, fluorescencji itp.

II. ZAGADKA NAZW KOLORÓW

A. Jeżeli chcielibyśmy omówić początki świadomych rozważań na temat barw, należałoby – oczywiście – powrócić do Platona. Poprzestaniemy jednak na przedstawieniu poglądów kilku uczonych mężów z ubiegłego stulecia, gdyż oni właśnie dostrzegli istnienie zagadki, której próby rozwiązania stanowią do dzisiaj dość silny prąd w antropologii.

Pierwszym z nich jest sir William E. Gladstone, dostojnik angielski z czasów królowej Wiktorii. Uważany jest za prekursora w dziedzinie antropologii barw; mógłby być uznany też za prekursora ruchów pacyfistycznych, bo główne swe dzieło napisał po ustąpieniu w 1855 r. z rządu na znak protestu wobec Wojny Krymskiej. Nim po 5 latach powrócił na stanowisko kanclerza skarbu państwa (w 1868 r. został premierem) wydał w 1858 r. pracę *Studies in Homer and the Homeric Age* – w trzech tomach i na 1696 stronach (Hickerson 1983, s. 289). W III tomie Gladstone zajmuje się umysłowością Greków epoki heroicznej. Opiera się na analizie Homerowego słow-

nictwa dotyczącego trzech pojęć: piękna, liczby i koloru². W tej ostatniej dziedzinie dochodzi do wniosku, że starogreckie nazewnictwo barw jest zupełnie niezgodne z naszym dzisiejszym, europejskim, tzn. jest dużo uboższe. Według Gladstone'a dotyczy ono głównie określeń achromatycznych; nazwy barw chromatycznych są słabo rozwinięte, szczególnie w odniesieniu do odcieni zimnych: N – Z.

Podejmowane do dziś próby wyjaśnienia tego problemu można zaliczyć do dwóch grup, zgodnie zresztą z dwoma tendencjami istniejącymi w całej antropologii kulturowej. Z jednej strony jest to postawa uniwersalistyczna (ewolucjonistyczna, zarówno w znaczeniu determinizmu biologicznego, jak i kulturowego), z drugiej – relatywistyczna. Co ciekawe, oba obozy dopatrywały się w Gladstone swego prekursora (np. autorzy dwóch klasycznych już prac: kulturaliści Segall, Campbell i Herskovitz, 1966 oraz neoewolucjoniści Berlin i Kay, 1969). Spór ten, jak wykazała N. Hickerson (1983), jest w dużym stopniu bezzasadny, zważywszy że dzieło tego brytyjskiego męża stanu ukazało się na rok przed *Origin of Species* Darwina. Nie istniał więc dla niego problem rozgraniczenia tego, co dziedziczone genetycznie, od tego, co przyswajane kulturowo. Gladstone zgadzał się z jednej strony, że na barwną wizję świata Homera miały wpływ warunki zewnętrzne: jednolitość pigmentacji skóry i włosów całego społeczeństwa, monotonia klimatu, prostota technologiczna (słaby rozwój malarstwa czy farbiarstwa). Pisał on: „Oko może potrzebować zaznajomienia się z uporządkowanym systemem kolorów, jeśli warunki bytowania pozwalają na ścisłą ocenę któregośkolwiek z nich”. Z drugiej strony przyjmował możliwość dziedziczenia nabytych cech; nie brał więc pod uwagę dynamiki samej kultury jako środka postępu. Według niego: „organ widzenia koloru i jego wrażenia były wśród Greków epoki heroicznej rozwinięte jedynie częściowo” (Gladstone, 1858, t. 3, s. 488, za: Hickerson, 1983, s. 35). Nie chodziło mu jednak raczej o ewolucję w dziedzinie fizjologii. Trzeba pamiętać, że horyzont czasowy ludzkości był dla Gladstone zgodny z wyliczonym przez biskupa Ushera rokiem stworzenia świata – 4004 przed Chrystusem. Epokę Homera uważał więc za dzieciństwo ludzkości, bardzo wczesny etap historii. Tym, czego brakowało Grekom, jest doświadczenie – nabierane i dziedziczone przez pokolenia.

Po prawie 20 latach Gladstone powrócił do sprawy greckich nazw kolorów. W 1877 r. (lata 1874-1880 – przerwa w sprawowaniu urzędu premiera) wydał artykuł *The Colour Sense*, w którym precyzuje swe poglądy. Mają one już charakter dużo wyraźniej ewolucjonistyczny (w znaczeniu ewolucji biologicznej), na co wpływ miało uwzględnienie opublikowanych tymczasem prac innych autorów, pobudzonych odkryciem Gladstone'a (zob. Hickerson, 1983, s. 38; Wallace, 1927, s. 4-5). Przede wszystkim Gladstone przyjął poglądy Hugo Magnusa.

Ten niemiecki okulista z Wrocławia badając literatury Wschodu stwier-

² Rozdział: „Homer's Perception and use of colours”, s. 458-499.

dził, że zmysł barwny od czasów Homera rozwinął się, przy czym rozwój ten dokonał się w następującej sekwencji: pierwotne było rozróżnienie B – C, po nim pojawia się widzenie barw chromatycznych w kolejności zgodnej z długością fal (Cw – Żł – Z – N) (Magnus, 1877). Należy również dodać, że Magnus, który badał też terminologię ludów prymitywnych (Magnus, 1880), dokonał ważnego rozróżnienia metodologicznego: stwierdził, że język nie musi koniecznie odbijać w prosty sposób zdolności percepcyjnych. Wynika z tego, że możliwe są dwie niezależne linie ewolucyjne: 1) językowa – dająca się obserwować i dzisiaj oraz 2) fizjologiczna – jedynie hipotetyczna, bo wszystkie dziś żyjące ludy pierwotne widzą barwy w sposób porównywalny z cywilizowanymi (zob. Tornay, 1978a, s. XI).

Do podobnych biologiczno-ewolucyjnych wniosków doszedł – na podstawie greckich, wedyjskich i awestyjskich danych leksykalnych L. Geiger (1878, 1880), a także wielu innych prowadzących na fali zainteresowania tematem badania psychologów, biologów i literaturoznawców. Obiektem badań stały się też ludy pierwotne. Tu wymienić trzeba obok Magnusa takie nazwiska, jak: Gatschett (1879), Kirschhoff (1879), a przede wszystkim W. H. R. Rivers (1901, 1903, 1905). Ten ostatni jest autorem badań terenowych przeprowadzonych w czasie słynnej wyprawy z lat 1898-1900 do Cieśniny Torresa. Zainaugurował on w ten sposób powszechne dzisiaj eksperymenty polegające na ekspozycji wzorców barwnych. Interpretacja Riversa jest oczywiście ewolucjonistyczna, w znaczeniu ewolucji kulturowej. Choć – rzecz ciekawa – szczególnie silne trudności, jakie mieli krajowcy z nazywaniem zimnych kolorów chromatycznych (N – Z), wiąże on z niższą czułością ich aparatu wzrokowego w odniesieniu do krótkich fal spektrum, spowodowaną – według niego – zwiększoną pigmentacją siatkówki oka (Tornay, 1978a, s. XV-XVI). Interpretacja ta odżyje po 70 latach w koncepcji Marca Bornsteina, ale o niej będzie jeszcze mowa. Dodajmy, że metoda wzorców barwnych była zawsze bardzo kontrowersyjna i spotykała się z krytyką; doczekał się jej i Rivers: podważono jego badania i wnioski dotyczące widzenia przez krajowców koloru N i Z ze względu na nieodpowiednie oświetlenie wzorców w czasie eksperymentu (Titchner, 1916; zob. Tornay, 1978a, s. XVI).

Wśród głosów w dyskusji, których skromny tylko wybór tu przedstawiamy, obecne były obok ewolucjonistycznych również kulturalistyczne. Do ciekawszych przedstawicieli początków tego nurtu należał Grant Allen (1878, 1879). Był on – to nie pomyłka – protegowanym Darwina i zajmował się psychologią porównawczą (Hickerson, 1983, s. 38). W 1879 r. wydał książkę *The Colour Sense*, w której przedstawił ewolucję widzenia barw u owadów, ryb, ptaków i ssaków jako wynik naturalnej selekcji. Zróznicowanie terminologii barw człowieka umieścił jednak na innym poziomie i uzależnił od takich czynników, jak historia lub tradycja kulturowa. Warto też przypomnieć Belga, A. de Keersmaeckera; ponieważ jest on postacią rzadko wspomnianą, zacytuję (za Wallace, 1927, s. 5-6) jego zdanie z książki *Le sens des couleurs chez Homère* (1883):

„Jeżeli na niektórych stronach Homera istnieje pozorne lub rzeczywiste pomieszanie słownych określeń kolorów, to musimy widzieć tego przyczynę w niejasnych znaczeniach samych tych określeń – znaczeniach odpowiadających przede wszystkim niedoskonałej wiedzy technicznej – dużo bardziej niż w zarodkowym stanie fizjologii widzenia”.

Prawdziwy przełom relatywistyczny można wiązać jednak dopiero z nazwiskiem znanego psychologa amerykańskiego R. S. Woodwortha, który wyniki swych badań opublikował w artykule z 1910 r. pod tytułem *The Puzzle of Color Vocabularies*. Przyjmuje on pozycję zdecydowanie i świadomie relatywistyczną mówiąc, że nowe nazwy kolorów są wynajdywane wtedy, gdy są potrzebne (Hickerson, 1983, s. 26). Dla historyka antropologii ważne też jest to, że Woodworth kontaktował się z F. Boasem (Woodworth, 1910, s. 327; zob. Hickerson, 1983, s. 39 przyp. 2), co musiało mieć wpływ na sformułowanie lub co najmniej umocnienie jego poglądów.

B. Znaleźliśmy się w ten sposób w punkcie, gdzie zaczyna się kilkudziesięcioletnia historia dominacji relatywizmu kulturowego w antropologii, a szczególnie w jej działach związanych z językiem. Popularność szkoły Boasa, teorii Sapira i Whorfa spowodowała, że pogląd Woodwortha na wiele lat pozostał „jedynie słusznym”. Zresztą zainteresowanie sprawą kolorów zmalało i, nie licząc pojedynczych uwag np. w tekstach Whorfa, na serię nowych badań antropologicznych (lingwistyczno-etnograficznych) trzeba było czekać do połowy wieku (np. Beaglehole, 1939; White, 1943; Geddes, 1946). Duże znaczenie metodologiczne miały prace V. F. Raya. Twierdził on, że nie istnieje naturalny podział spektrum barwnego i że każda kultura dzieli je w sposób arbitralny, przy czym czynniki podziału mają charakter nie psychologiczny, anatomiczny lub fizjologiczny, a jedynie pragmatyczny (Ray, 1952, s. 43; 1953, s. 102; zob. Bornstein, 1975, s. 780, 783). Odrzuca więc też Ray możliwość wiązania złożoności terminologii barwnej ze złożonością kultury. Prace Raya są interesujące także ze względu na stanowcze opowiedzenie się za metodą testów barwnych jako jedyną, która zapewnia naukową standaryzację eksperymentu.

Sprzeciwiał się temu Harold C. Conclin w krótkim, lecz świetnym i bardzo do dzisiaj cenionym artykule poświęconym kategoriom barwnym Hanunò z Filipin (Conclin, 1955; krótko omawia ten tekst C. Lévi-Strauss w *Myśli nieoswojonej*, 1969, s. 86-87). Conclin podkreśla konieczność wyjścia poza trzy sensoryczne „wymiar” barwy (jasność, ton, nasycenie) uwzględniane we wzorcach barwnych np. Munsella, gdyż nie wystarczają one na wyczerpujące określenie jej w skomplikowanych różnorodnych relacjach właściwych danej kulturze. Do tematu tego Conclin wracał jeszcze później (Conclin, 1973).

Założenie Raya przejął natomiast Eric Lenneberg i jego współpracownicy. Jak zauważa Tornay (1978a, s. XXIV) w atmosferze behawioryzmu i kultu realności, a nie „miało wartościowej naukowo” introspekcji, postanowił on poszukać w eksperymentach potwierdzenia tezy Whorfa o związku języka z niewerbalną aktywnością poznawczą człowieka (zob. Lenneberg, 1953). Tezę wysuniętą w 1954 r. (Brown i Lenneberg, 1954) próbował potwierdzić w cza-

sie badań terenowych wśród Zuni (Lenneberg i Roberts, 1956) i ostatecznie sformułował w 1961 r. (Lenneberg, 1961; za: Landar, 1966, s. 220-221). Uznał, że najlepszym przedmiotem badań będzie ta część języka, która odnosi się do podstawowych doświadczeń zmysłowych – *the language of experience*, a jeszcze dokładniej – domena koloru. Rezultaty badań Lenneberga można najkrócej streścić w ten sposób: istnieje powiązanie między dokładnością językowego kodowania barw oraz pozajęzykową zdolnością ich dekodowania. Pewne kolory są łatwiejsze do zapamiętania niż inne. Większa dokładność w przekazywaniu doświadczeń zmysłowych osobników danej kultury to większa kodowalność tego doświadczenia (zob. Landar, 1966, s. 220). Specjalnie łatwo rozpoznawalne kolory leżą w środku odcinka widma zakreślonego przez daną kategorię barwną, są więc funkcją granic kategorii ustalonych arbitralnie dzięki językowi danej kultury (Lenneberg, 1961). Po tej linii szły też badania innych etnolingwistów, np. H. Landara (Landar, Ervin i Horowitz, 1960).

Prace Lenneberga są wydarzeniem bardzo ważnym dla dalszego rozwoju antropologii barw. Na zmianę ustalonych poglądów miały one większy wpływ, niż dość sporadyczne, pojawiające się jednak próby o zabarwieniu ewolucjonistycznym (np. Van Wijk, 1959). Jak to podkreśla N. Hickerson (1983, s. 27; zob. też Brown, 1976; Tornay, 1978a, s. XXIV-XXVI) zastosowanie metod i koncepcji rozwijanych na bazie psychologii eksperymentalnej, odwołujących się do procesu poznawczego i dziedziny barw oraz pobudzania nowego rodzaju badań etnolingwistycznych, prowadziło – choć nie wprost – do odżycia zainteresowania regularnościami w terminologii kolorów oraz uniwersalnymi tendencjami cechującymi jej rozwój. Szczegółowe rozwiązania Lenneberga nie zawsze znajdowały potwierdzenie już w badaniach z lat 50 (zob. np. Burnham i Clark, 1955) nie mówiąc o badaniach E. Rosch z lat 70 (omówimy je dalej). Charakterystyczna jest zresztą ewolucja poglądów samego Lenneberga: od prac określanych przez relatywizm Whorfa i behawioryzm łączący się z nazwiskiem Skinnera, do książki *Biological Foundation of Language*, której *appendix* napisał Noam Chomsky. Z gruntu antyskinnerowskie i antyrelatywistyczne językoznawstwo Chomsky'ego miało zasadniczy udział w zrobieniu wyłomu otwartego dla poglądów uniwersalistycznych (co do ostatecznego poglądu Lenneberga na temat Whorfa zob. w jego pracy z 1967, s. 363-365).

Dla skrupulatności historycznej odnotujmy jeszcze pracę P. W. Robertsona (1967), będącą którymś z kolei wcieleniem myśli Gladstone'a – na podstawie literatury starożytnej rozważa on, które kolory były rozpoznawane wcześniej, a które później, umieszczając się w ten sposób w tradycji ewolucjonizmu biologicznego (zob. Bornstein, 1975, s. 781).

III. REWOLUCJA BERLINA I KAYA

W wyłomie dokonanym przez Lenneberga i Chomsky'ego pojawiła się w 1969 r. praca Brenta Berlina i Paula Kaya: *Basic Color Terms*. Zadziałała ona jak dynamit – nic, co na temat barw ukazało się po 1969 r., nie

mogło się nie ustosunkować do teorii tych dwóch autorów, bez względu na jej szczegółową ocenę. Zapoczątkowała trzecią już, największą falę różnorodnych badań. Podstawowe jej twierdzenia były przez jednych odrzucane *en bloc*, przez innych przyjmowane z entuzjazmem. Sami autorzy kilkakrotnie ulepszała ją zmieniając niektóre istotne nawet szczegóły. Omawianie tego etapu rozwoju antropologii barw – będącego już współczesnością – rozpocznę jednak od dość dokładnego przedstawienia tezy z 1969 r., mimo odrzucenia niektórych z nich dlatego, że do dzisiaj bardzo często autorzy różnych prac odwołują się właśnie do tego źródła.

A. Podstawowym zabiegiem Berlina i Kaya było rozdzielenie wszystkich funkcjonujących w danym języku terminów barwnych na dwie grupy: nazw „podstawowych” (PNK) i „drugorzędnych” (DNK). Mimo że spotkał się on z dużą krytyką uważam, że – przy zachowaniu założenia pewnej idealności statusu PNK – umożliwia ominięcie wielu problemów pozornych, wynikających wyłącznie z mieszania pojęć należących do różnych poziomów. Berlin i Kay zaproponowali następujące kryteria (o charakterze językowym i pozajęzykowym) wyróżniania PNK:

1) PNK są utworzone z pojedynczych jednostek znaczeniowych (nie są więc nimi takie terminy, jak lilaróż, ciemny błękit lub mocna czerwień);

2) zakresy przestrzeni barwnej, do których odnoszą się PNK, muszą być rozłączne (*nonoverlapping*);

3) PNK nie mogą wiązać się wyłącznie z określoną klasą obiektów, jak np. blond, gniady lub nazwy śniegu Eskimosów;

4) PNK muszą być psychologicznie wyróżnione (muszą być obecne w świadomości wszystkich członków danego społeczeństwa; ich odniesienia i okazje użycia muszą być stabilne; znajdować się muszą też na początku listy nazw kolorów podawanych przez informatorów).

Drugorzędne nazwy kolorów (DNK) są podrzędne w stosunku do PNK (np. granat jest rodzajem N).

Nazwy kolorów mają często status trudny do określenia. Berlin i Kay tak opisują cechy tej grupy kolorów, twierdząc, że ich przynależność do PNK jest niepewna, a nawet raczej negatywna;

5) forma wątpliwa może być potencjalnie tak samo rozpowszechniona, jak określone wyżej PNK;

6) mogą to być nazwy kolorów będące jednocześnie nazwami obiektów charakterystycznych ze względu właśnie na barwę, np. złoto, srebro, popiół (kolor popielaty – ang. *ash*);

7) podejrzane i wątpliwe mogą być nazwy współcześnie zapożyczone;

8) możliwy jest przypadek, w którym trudne jest do określenia kryterium I (stosunek całości nazwy do składających się na nią części). Wówczas wtórnym kryterium staje się złożoność morfologiczna (wyróżnione są wyrazy prostsze).

Podstawowych danych, które wykorzystane zostały w omawianej pracy, dostarczyły badania nad 20 językami. W 19 wypadkach informatorzy byli mieszkańcami San Francisco, przy czym niektóre języki reprezentowane były

zaledwie przez jedną osobę (co często później Berlinowi i Kayowi wypominano). Jedynie meksykański tzelatl poddany był systematycznym badaniom B. Berlina (zob. Berlin, Kimball Romney, 1968). Pozostałych 19 języków, to: europejskie – bułgarski, kataloński, angielski, węgierski, hiszpański; azjatyckie – arabski, hebrajski, kantoński, mandaryński, indonezyjski, japoński; koreański, tagalog, thai, urolu, wietnamski; afrykańskie – ibibio, swahili; północnoamerykański – pomo, oraz dwudziesty, wspomniany tzelatl. Badania te, prowadzone przez (i wśród) studentów Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, polegały na eksponowaniu wzorów barwnych z tablic kolorów Munsella. Badani musieli nazywać kolory oraz wskazywać najlepsze przykłady poszczególnych kategorii.

Uzupełniające dane porównawcze zaczerpnięte zostały z różnych źródeł – słowników, ogólnych opisów języków, wyciągów z prac etnograficznych – dotyczących 78 języków. Łącznie więc badaniami objęto zestaw 98 języków. Rezultatem były następujące wnioski:

a) żaden język nie dzieli trójwymiarowego kontinuum barw (czyli przestrzeni barwnej) arbitralnie i niezależnie od innych języków;

b) każdą z istniejących na świecie PNK można zaklasyfikować do jednej z 11 kategorii. W danym języku mogą istnieć wszystkie 11 kategorii lub mniej;

c) tych 11 podstawowych kategorii barwnych (PKK) to: B, C, Cw, Żł, Z, N, Br, Pom, Róż, Pur, szarość;

d) w przypadku, gdy język koduje mniej niż 11 PKK, istnieją ściśle ograniczenia w tworzeniu zestawu tych kategorii;

e) choć możliwych jest aż 2048 kombinacji 11 PKK, rzeczywiście stosowane są tylko 22 połączenia;

f) 22 istniejące kombinacje nie są od siebie niezależne. Są tworzone według prostej zasady, reprezentującej czasowo ewolucyjny porządek (przedstawiony na ryc. 1a);

g) brak dowodu, że międzyjęzykowe różnice w złożoności słownictwa podstawowych barw odbijają różnice możliwości percepcyjnych przedstawicieli tych języków;

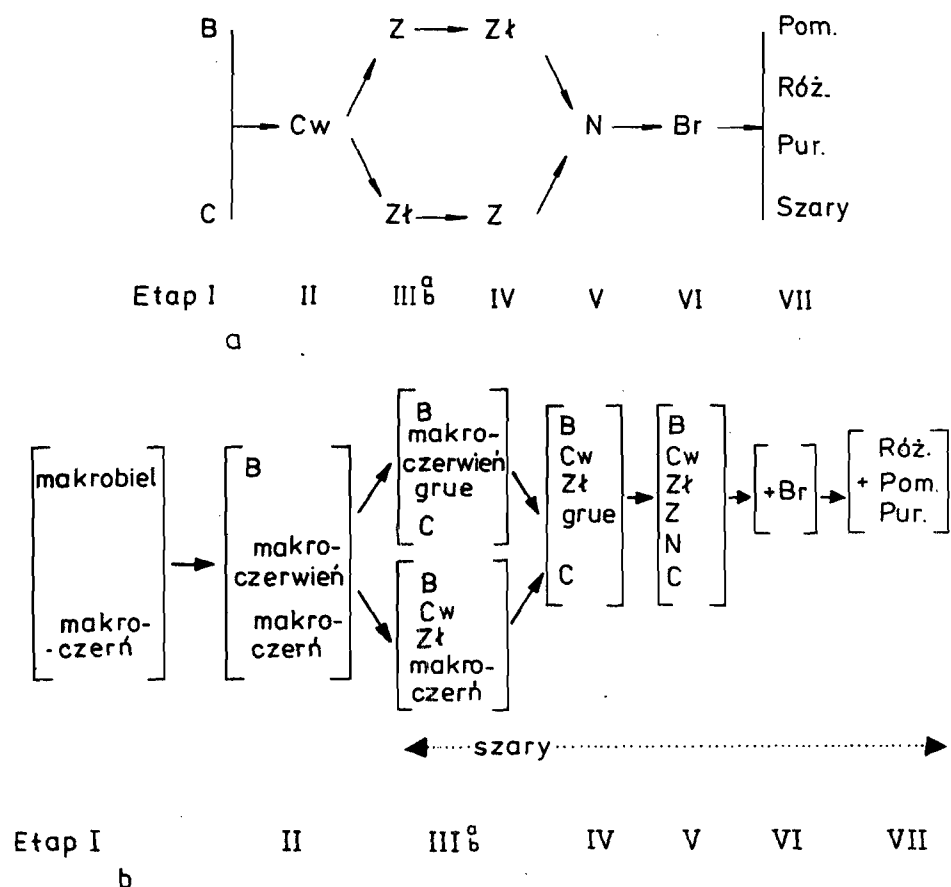
h) różnice w lokalizowaniu punktów fokalnych barw (czyli ich najlepszych przykładów) nie są większe między osobnikami różnych języków, niż osobnikami posługującymi się tym samym językiem;

i) możliwe, że w odniesieniu do wartości fizycznej danej kategorii barwnej działanie percepcyjne mózgu skupia się zasadniczo na punktach spektrum barwnego (lub bardzo małych odcinkach), a nie na szerokich zasięgach;

j) można sądzić, że kolor, a zapewne również inne domeny semantyczne, takie jak węch, smak, słuch, mają specjalne właściwości leksykalne;

k) nie istnieją dane, które świadczyłyby o zaginięciu w którejkolwiek z kultur dowolnego PNK;

l) dany język, w danym momencie może znajdować się na jednym i tylko jednym z siedmiu etapów rozwoju PNK, a także, język znajdujący się obec-



Ryc. 1. Schemat ewolucji PNK:

a – wg Berlin i Kay, 1969; b – wg wersji z 1975 r.

nie na danym etapie musiał historycznie przejść przez wszystkie poprzedzające go fazy w przedstawionym na rys. 1a porządku;

m) nie istnieje system, który zawierałby wyłącznie B lub wyłącznie C;

n) istnieje pozytywna korelacja między złożonością kultury i/lub poziomem rozwoju technologicznego a złożonością słownictwa barw;

o) na wczesnych etapach rozwoju kategoryzowania kolorów istnieje paralelność z teorią rozwoju fonologicznego Jakobsona i Halle'a (zob. Jakobson, Halle, 1964);

p) nie ma dostępnego materiału dowodowego mogącego wyjaśnić przedstawiony wyżej szczególny porządek rozwoju PNK;

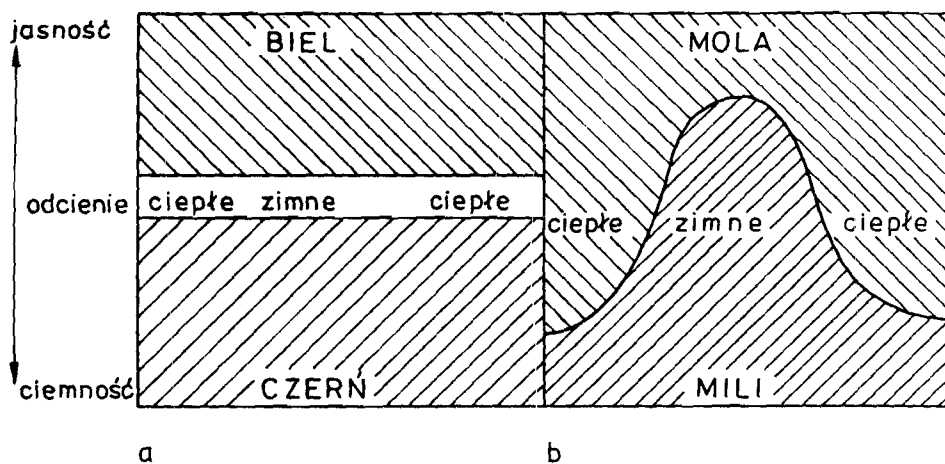
r) odkrycia te sugerują, że dziedzina semantyki opiera się na specyficznościach gatunkowych struktur bio-morfologicznych. Szczególne struktury biologiczne określają to, co lingwiści ogólnie nazywają semantyką (por. Durbin, 1972).

B. Dyskusja wywołana przez *Basic Color Terms* toczyła się na kilku poziomach ogólności. Zapoznajmy się najpierw z tym jej nurtem, który nie kwestionując samych podstaw teorii krytykował pewne jej szczegółowe rozwiązania.

Największe wątpliwości wzbudzały trzy sprawy:

- 1) treść PNK w językach I etapu;
- 2) fragment schematu ewolucyjnego dotyczący zimnych barw chromatycznych (N – Z);
- 3) miejsce szarości w tym schemacie.

Co do pierwszego punktu przypomnę, że Berlin i Kay w pracy z 1969 r. przypisywali językowi I etapu dwie PNK – odpowiadające B i C. Wszystkie zatem odcienie, także chromatyczne, cała przestrzeń barwna, miały być rozdzielone według kryterium jasności na dwie części – jasną i ciemną (zob. ryc. 2a). Przykładem, który przedstawili Berlin i Kay, było nowogwinejskie plemię Dugum Dani. Istniejące w jego języku dwie PNK miały oznaczać: *mola* – biel (jasność) i *mili* – czern (ciemność). Sprawa okazała się, jak to zwykle bywa, bardziej skomplikowana niż sądzono. E. Rosch (występująca też jako Rosch Heider) w trakcie swych badań terenowych spostrzegła, że plemię to łączy np. stosunkowo ciemną Cw z kategorią *mola* („biel”), a stosunkowo jasną Z z kategorią *mili* („czern”) (Heider, 1972b). Model, który wyjaśnia stosowany przez Dugum Dani sposób dzielenia przestrzeni barwnej, uwzględniać zatem musi nie tylko kryterium jasności (co sugerowali Berlin i Kay), lecz także kryterium „ciepłoty” odcieni chromatycznych (co na poziomie neurofizjologicznym odpowiada wzbudzeniu lub hamowaniu komórek antagonistycznych). Tak więc kategoria *mola* zawiera barwy nie tylko jasne, ale i ciepłe (B, Cw, Ż1), a *mili* ciemne i zimne (C, N, Z – zob. ryc. 2b).



Ryc. 2. Kategoryzacja przestrzeni barwnej na etapie II w dwóch ujęciach:

a – z 1969 r.; b – 1975 r. (wg Kay, 1975, s. 259, tab. 2-3)

Punkt fokalny *mili* znajduje się między najciemniejszymi odcieniami N i Z; *mola* posiada dwa takie punkty – w ciemnej czerwieni (dla większości osób) i. rzadziej, w odcieniu bladoróżowym.

Z interpretacją E. Heider nie zgodził się M. Sahlins (1976), który wyniki jej badań wiąże ze zróżnicowanym odbijaniem światła przez tablice barwne Munsella. Spowodować miało to przypisanie wzorcom Cw większej jasności (*brightness*) niż Z i N. Pogląd Sahlinsa nie znalazł jednak większego uznania.

Drugim błędem autorów omawianej książki była sekwencja zimnych kolorów chromatycznych (zob. Hickerson, 1971, s. 269-270; Broch, 1974, s. 193-196). Schemat przedstawiony w *Basic Color Terms* (zob. ryc. 1) jednoznacznie określa, że najpierw pojawia się nazwa dotycząca Z, a dopiero później N. Wynika z tego, że jeśli język posiada określenie na N, to musi też posiadać nazwę Z, choć nie odwrotnie. Tymczasem wiele faktów wskazuje, że w językach IV, a nawet III etapu (gdy więc, według wersji z 1969 r., wyodrębnia się dopiero Z) można spotkać N. Przykładem jest opisany przez Brocha język Indian Hare, posiadający 5 PNK: B, C, Cw, Żł i właśnie N. Także w innych językach indiańskich trudno byłoby określić, posługując się pojęciami Berlina i Kaya z 1969 r., czy nazwa dotyczy Z czy N (tak jak np. w języku Navajo – zob. Landar, 1966, s. 49).

Aby zrozumieć to pomieszanie należy przyjąć, że autorzy omawianej książki popełnili błąd nie techniczny – związany z niedokładnością zbierania materiałów – lecz teoretyczny. W *Basic Color Terms* przedstawili oni proces ewolucji jako przyłączania kolejnych kolorów, rozumianych oczywiście jako punkty fokalne. Różnicę między tym ujęciem a nowym, lepszym, wytłumaczyć można posługując się opisanym wcześniej modelem przestrzeni barwnej wraz z jej szczególnym podobieństwem do globusa. Stosowane bowiem w nauce sposoby określania poszczególnych kategorii kolorów przypominają sposoby określania państw – jednostek kulturowego podziału kuli ziemskiej.

Każde państwo posiada, poza nazwą, znak – flagę, godło, pozwalający na jednoznaczną jego identyfikację. Na identyfikację taką pozwalają wszelako także jego granice – określone współrzędnymi geograficznymi lub układające się w charakterystyczny kształt „własnego kraju” lub np. włoskiego „buta” czy skandynawskiego „psa”. Także przy opisie kategorii koloru można zwracać szczególną uwagę albo na jej zasięg – granice, albo na jej najbardziej charakterystyczny odcień. Przed 1969 r., a więc w okresie dominowania relatywizmu, podkreślano w szczególny sposób znaczenie granic. Wychodzono z założenia, że jednolite spektrum barwne dzielone jest za pomocą języka danego społeczeństwa na dowolne odcinki. Wzorcowe punkty danej kategorii miały być pochodną jej granic – tzw. kolory o większej kodowalności, czyli precyzyjniej określane i lepiej zapamiętywane, miały leżeć w samym środku wyznaczonego odcinka widma.

Zupełnie odmiennie podeszli do tej sprawy Berlin i Kay. Szukając podobieństw w systemach barwnych różnych kultur, a nie różnic, podstawowe znaczenie przypisali nie granicom, lecz „najlepszym przykładom” danej ka-

tegorii – punktom fokalnym. Ich pogląd został potwierdzony przez psycholingwistyczne badania E. Rosch. Podała ona testowi nie tylko plemię Dugum Dani z Nowej Gwinei, ale także przedstawicieli dzisiejszego społeczeństwa USA. Stwierdziła, że PKK nie powstają w dowolny sposób, lecz zawsze skupiają się wokół tych samych na całym świecie odcieni. Te właśnie punkty przestrzeni barwnej są łatwiejsze do zapamiętania i odczytania, są chętniej nazywane i precyzyjniej przypominane – tak przez współczesnych Amerykanów, jak i znajdujących się na poziomie epoki kamienia krajowców z Nowej Gwinei (mimo że ci ostatni nie mieli przecież odrębnych nazw barw chromatycznych) (Heider, 1972a,b). Także 3-4-letnie dzieci amerykańskie preferowały wybór tych kolorów, określając je dokładniej niż inne (Heider, 1971).

E. Rosch badała również porównawczo znaczenie tych punktów i centralnych punktów danej kategorii. Okazało się, że kolory fokalne były rozpoznawane z mniejszą liczbą błędów oraz szybciej, a także szybciej się ich uczono, bez względu na ich położenie – centralne lub peryferyczne. Informatorom Danii łatwiej było również nauczyć się zbioru kategorii barw organizowanych wokół naturalnego (jednego z czterech) prototypu niż wokół jakiegokolwiek innego obszaru przestrzeni barwnej (Rosch, 1973, s. 121-123). Wszystkie przedstawione tu wnioski dotyczyły percepcji wzrokowej. Inne doświadczenia tej samej badaczki wykazały jednak, że odpowiedzi są także ułatwione w stosunku do kolorów fokalnych prezentowanych nie za pomocą bodźców wzrokowych, lecz jako wypowiedziana nazwa. Wynika z tego, że i dla nazwy kategorii tworzona jest reprezentacja poznawcza, specyficzna raczej dla określonego koloru niż (reprezentatywna) dla wszystkich barw, które mogą być określone za pomocą tej nazwy (Rosch, 1975, s. 319). Wniosek dotyczący kategorii barwnej E. Rosch próbuje rozszerzyć na pojęcie kategorii semantycznej w ogóle (por. Kielar, 1983).

Owymi kolorami, wokół których organizuje się cała przestrzeń barwna, są oczywiście: B, C, Cw, Żł, Z, N. Ich właściwości wynikają z neurofizjologicznej budowy aparatu wzrokowego. Wyjątkowe znaczenie czterech kolorów chromatycznych – Cw, Żł, Z, N – zostało potwierdzone przez liczne badania psychologiczne. Bornstein (i in., 1976) wykazał np., że 4-miesięczne dzieci (nie posługujące się jeszcze językiem) dzielą wszystkie barwy chromatyczne na te cztery kategorie (zob. też Fagan, 1974; Malrieu, 1957). Również chorzy na afazję, z utrudnioną percepcją barw, najmniej błędów popełniali przy nazywaniu tych właśnie kolorów (zob. Zollinger, 1979; a także Sternheim i Boynton, 1966; von Wattenwyl, Zollinger, 1979).

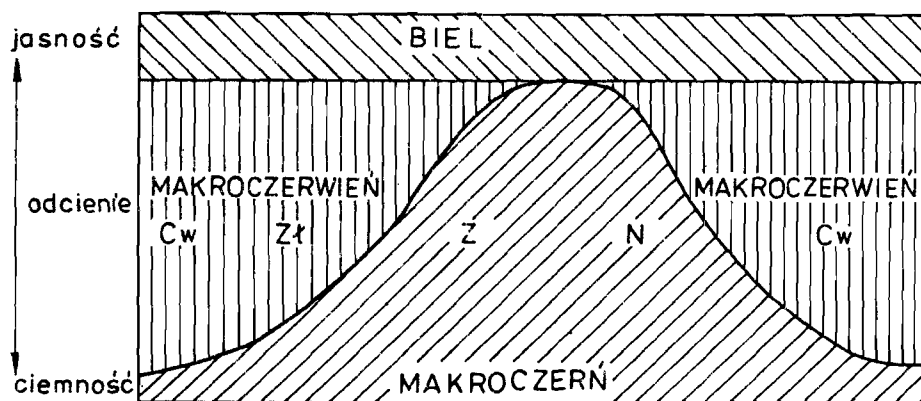
Po tej dłuższej dygresji psycholingwistycznej wróćmy do krytyki książki Berlina i Kaya. Jeśli bowiem słusznie podkreślali oni znaczenie punktów fokalnych a nie granic, na czym polegał błąd, który niewątpliwie popełnili? Było nim popadnięcie w drugą skrajność – kolory fokalne odgrywają zasadniczą rolę jako punkty organizujące podział przestrzeni barwnej, jednak podział ten ostatecznie polega na określeniu granic. Proces ewolucji systemów PKK nie polegał na przyłączaniu kolejnych kategorii rozumianych jako

punkty fokalne, ale na coraz precyzyjniejszym podziale przestrzeni barwnej na podstawie stałych, uniwersalnych punktów. Tym więc, co powstaje na kolejnym etapie ewolucyjnym, nie jest tylko nowa nazwa bądź nowa perceptualna substancja, lecz nowa perceptualna relacja (Sahlins, 1976, s. 13).

W 1975 r. ukazały się nowe prace Berlina i Kaya, w których przedstawili zmienioną wersję swej teorii (Berlin, Berlin, 1975; Kay, 1975). Pozostała koncepcja siedmioetapowego rozwoju ewolucyjnego. W znacznym stopniu zmieniła się jednak jej treść, szczególnie jeśli chodzi o cztery pierwsze etapy. Odrzucono pogląd, że kategorie tych etapów ściśle odpowiadają określanym tą samą nazwą kategoriom z etapów późniejszych. Europejczyk (czyli człowiek posługujący się językiem z etapu VII) może je zdefiniować poprzez wyliczanie znanych mu kategorii wchodzących w ich skład.

Pierwszy etap wprowadza podział przestrzeni barwnej na dwie części. Jedna obejmuje następujące odcienie chromatyczne i achromatyczne: B, bardzo jasne odcienie wszystkich kolorów, Cw i Żł wraz ze wszystkimi ich odcieniami, czyli barwy ciepłe. Punkt fokalny tej kategorii może być umieszczony w Cw, B lub ewentualnie w Róż. Kategoria ta nazywana jest bielą I etapu lub – nieprecyzyjnie, acz praktycznie – makrobielą (terminy tego typu zaproponowali Witkowski i Brown, 1977). W skład drugiej części (makroczerń) wchodzi: C, bardzo ciemne Br i Pur, wszystkie, z wyjątkiem najjaśniejszych, Z i N (Kay, 1975, s. 261). Przykładem społeczeństwa I etapu są Dugum Danii z Nowej Gwinei.

Etap II polega na rozdzieleniu kategorii makrobieli, utworzonej na podstawie kryterium jasności i ciepłoty, na barwy chromatyczne i achromatyczne (por. ryc. 3). Język tego etapu wyróżnia łącznie trzy PKK: B (odpowiadającą naszemu pojmowaniu tej kategorii, co najwyżej z pewną domieszką najjaśniejszych odcieni barw chromatycznych), makroczerń (bez zmian w sto-



Ryc. 3. Kategoryzacja przestrzeni barwnej na etapie II

wg Witkowski, Brown, 1977, s. 51, ryc. 2

Rys. W. Michera

sunku do etapu I) oraz kategorię łączącą w sobie wszystkie chromatyczne barwy ciepłe (czyli dwa spośród uniwersalnych punktów organizujących przestrzeń barwną – Cw i Żł). Kategoria ta bywa nazywana makroczerwienią, co jest o tyle uzasadnione, że jej punkt fokalny zawsze jest lokowany w Cw (choć teoretycznie mógłby nim być też Żł). Języki etapu II spotykamy najczęściej w Afryce środkowej, ale także np. na polinezyjskiej wyspie Bellona (zob. Kuschel, Monberg, 1974).

Dwie drogi doprowadzić mogą do zawierającego 4 PKK etapu III. Częściej spotykany sposób określany jest jako III b. Polega on na rozdzieleniu makroczerwieni na elementarne już składniki, czyli Cw i Żł. Pełen zestaw PKK etapu III b to: B, Cw, Żł i makroczerń. Wersja III a przynosi natomiast rozdzielenie makroczerwieni – od achromatycznej C oddzielają się chromatyczne kolory zimne.

Teoria Berlina i Kaya w swej wersji z 1969 r. przedstawiała ten proces jako dodanie kolejnego podstawowego koloru, ale tylko jednego. Jeżeli rozumiało się go jako punkt fokalny, było niemożliwe połączenie Z i N w jedną kategorię, konieczny był wybór. Względy statystyczne przemówiły za Z; jest to jeszcze jeden przykład niebezpieczeństwa wiążącego się z użyciem tej metody matematycznej. Dlaczego jednak błąd teorii nie ujawnił się przy – także przecież niewłaściwej – interpretacji kategorii makroczerwieni (Cw – Żł)? Odpowiedź jest prosta: czerwień jest kolorem silniejszym od innych pod względem oddziaływania psychofizjologicznego i we wszystkich połączeniach jest elementem dominującym. Można powiedzieć, że na kuli barwnej czerwień gwałtem podporządkowuje sobie wszystkie odmienne odcienie. W kategorii Cw – Żł punkt fokalny leży więc zawsze w Cw; przy rozumieniu kategorii jako tylko punktu wzorcowego kolorem, który pojawiał się na II etapie, była zatem Cw. Żadna natomiast z zimnych barw chromatycznych nie przeważa psychofizjologicznie nad drugą. Punkt fokalny umieszczany jest w jednym, w drugim lub w obu kolorach jednocześnie (lecz nie pomiędzy nimi); w wyjątkowych wypadkach kategoria ta zawiera tylko jeden z tych kolorów – drugi pozostaje wówczas w ramach okrojonej w ten sposób makroczerwieni. Z tego też powodu nie można, nawet przy założeniu umowności terminu – jak w przypadku makrobieli lub makroczerwieni – nazwać tej kategorii makrozieloną lub makroniebieską; w literaturze amerykańskiej rozpowszechnił się wprowadzony przez Kaya i Berlina termin *grue* (*green + blue*).

Językiem etapu III a posługują się Aguaruna z północno-centralnego Peru (Berlin, Berlin, 1975). Etap IV jest wzajemnym uzupełnieniem form III a i IIIb, zawiera więc: B, C, Cw, Żł, i ostatnią jeszcze kategorię złożoną – *grue*. W fazie przechodzenia z etapu III b na etap IV uchwycony został język ludu Binumarien z Nowej Gwinei (Hage, Hawkes, 1975). Na IV etapie znajduje się większość języków Nowego Świata. Przykładem może być prawdopodobnie także starożytna Grecja i Rzym.

Języki etapów I-IV posiadają co najmniej jedną kategorię będącą połączeniem dwóch lub trzech uniwersalnych punktów fokalnych. Powiększanie

zestawu PKK polega na rozdzielaniu takich kategorii. Jako ostatnia rozłożeniu ulega *grue*, stąd spotyka się ją najczęściej.

Po tej ostatniej redukcji, prowadzącej do etapu V, język rozróżnia 6 PKK, odpowiadających sześciu uniwersalnym organizatorom przestrzeni barwnej. Przykładem V etapu jest język arabski (Durbin 1972, s. 273).

Dalszy rozwój systemu PKK polega na wydzielaniu tych obszarów przestrzeni barwnej, które leżą między głównymi punktami fokalnymi i gdzie wpływy tych punktów krzyżują się.

Etap VI to wyodrębnienie się Br jako odcieni leżących między C a Żł. Warto zauważyć, że specyfikę koloru brązowego podkreśla zjawisko Bezolda-Brücke'a – barwa ta, choć z neurofizjologicznego punktu widzenia jest połączeniem C i Żł (lub Cw), zachowuje się pod jednym względem jak kolor podstawowy, tzn. pozostaje niezmienna pod względem tonu mimo zmiany jasności; pozostałe kolory przesuwają się w stronę jednego ze składających się na nie elementów.

Na etapie VII dochodzi jedna, dwie, trzy lub cztery kategorie, w dowolnej kombinacji, spośród: Pom (miejsce nachodzenia na siebie Cw i Żł), Róż (między Cw a B), Pur (między Cw a N) oraz budzący wiele wątpliwości kolor szary (między B a C). Ten ostatni został w pracy Kaya z 1975 r. pozostawiony na etapie VII, aczkolwiek przyznano mu specjalną pozycję (*wild card*). Kolor ten, złożony z barw achromatycznych, powstawać może niezależnie od ewolucji barw chromatycznych już na etapie wykrystalizowania się B i C (etap III a lub IV) (Kay, 1975, s. 251; zob. też Witkowski, Brown, 1977; Hill, Hill, 1970; Le Querrec, 1978, s. 317).

W pracach etnograficznych można spotkać informacje (np. Jacobson-Widding, 1979), że kolor szary pojawia się nawet na etapie II (oczywiście nie jako PNK lecz DNK), choć jeden z wchodzących w jego skład kolorów achromatycznych – C – nie został jeszcze wyodrębniony z kategorii złożonej. Wydaje mi się, że jest to możliwe wtedy, gdy punkt fokalny makroczerni umieszczony jest w C (zob. ryc. 1b).

C. Krytyka teorii Berlina i Kaya dotyczyła również pewnych kwestii metodologicznych. Zastrzeżenia budził np. fakt dwujęzyczności ich informatorów (Hickerson, 1971; Newcomer, Faris, 1971). O wpływie dwujęzyczności na wyniki badań pisała w 1961 r. Susan M. Ervin: „Kategorie barwne stosowane przez osoby dwujęzyczne systematycznie się różnią od norm jednojęzycznych” (zob. też Lenneberg, Roberts' 1956). Sami autorzy *Basic Color Terms* nie uważali, by znajomość drugiego języka mogła wpłynąć w istotny sposób na lokalizację punktów fokalnych kategorii barwnych. Sprzeczność tych poglądów wynika z nieporozumienia i jest właściwie pozorna. O ile bowiem poprzednicy Berlina i Kaya, a także niektórzy krytycy ich książki, kładli nacisk na granice kategorii, to oni sami brali pod uwagę przede wszystkim *foci* (była już o tym mowa). Ten nurt dyskusji stał się impulsem do badań Leigh A. Caskey-Sirmonds i Nancy P. Hickerson (1977). Precyzyjnym badaniom poddano informatorów reprezentujących 5 języków azja-

tyckich — jedno- i dwujęzycznych (ci ostatni posługiwali się jako drugim językiem angielskim). Zastosowane zostały testy — wzorce barwne — podobne do tych, których używali Berlin i Kay. Stwierdzono, że u osób znających dwa języki granice kategorii barw i punkty fokalne były bardziej zmienne, lecz różnice między grupami informatorów jedno- i dwujęzycznych nie wydają się być na tyle duże, by mogły zafałszować proponowany przez Berlina i Kaya schemat — taki wniosek nasuwa się po przeanalizowaniu wykresów zamieszczonych w omawianym artykule (Caskey-Sirmonds, Hickerson, 1977, s. 359-365).

Podnoszono również sprawę akulturacji informatorów (Hickerson, 1971, s. 261-263), a także zwrócono uwagę na fakt, że Berlin i Kay stosowali wzory barwne o kilku poziomach jasności i różnych tonach, lecz zawsze o maksymalnym nasyceniu. Tymczasem maksymalne nasycenie różnych odcieni nie oznacza tego samego poziomu nasycenia (w przypadku Żł będzie np. niższe niż przy Cw) (Collier, 1973). Badania kontrolne wykazały jednak, że ten czynnik nie wpływa istotnie na jakość wyników i może zostać pominięty (Colier i in., 1976).

W dyskusji podnoszono również problemy dla teorii Berlina i Kaya zupełnie zasadnicze. Po pierwsze, pojawiały się nadal głosy ortodoksyjnie relatywistyczne. Przykładem jest tekst Nabuko B. McNeil (1972), która choć zgadza się z istnieniem pewnych specyficzności aparatu wzrokowego człowieka, podkreśla, że logika funkcjonalnego relatywizmu zapobiega możliwości istnienia uniwersalnego, ewolucyjnego porządku; pewne podobieństwa międzykulturowe wynikają wyłącznie z podobieństwa otaczającego człowieka środowiska barwnego — wpływającego na percepcję barw i arbitralny z natury ich podział.

Najważniejsze jednak były dwie powiązane ze sobą sprawy: stosowanie w badaniach metody wzorców barwnych oraz możliwość wyróżniania grupy PNK. Jak już wspominaliśmy, kontrowersyjną sprawę metody wzorców barwnych podniósł Conclin w 1955 r., a potem w 1973. W tym drugim artykule (który zresztą podejmuje zagadnienie barw w bardzo szerokim zakresie kulturowym, znacznie przekraczającym horyzont zakresłony przez *Basic Color Terms*) stwierdził, że stosowanie jednolitych wzorców dystrybucji energii barwnej wprowadza sztuczne, nie istniejące w rzeczywistości granice. Domagał się uwzględnienia innych, poza jasnością, tonem i nasyceniem, cech kolorów, jak np. faktura powierzchni, połyskliwość czy zróżnicowanie na kolory widmowe i przedmiotowe, a także kontekstu kulturowego, w jakim dana barwa się pojawia.

Ostrą krytykę metody przeprowadził Jacques Dournes (1978, s. 391-393). Postawił pytanie o cel eksperymentu Berlina i Kaya twierdząc, że nie można przeprowadzać badań za pomocą wzorców barwnych (związanych z poziomem percepcyjno-kognitywnym) oczekując odpowiedzi werbalnej (poziom językowy). Oba te poziomy należy rozdzielić. Wzorce barwne mogą dostarczyć danych na temat percepcji — jeśli się je porównuje, grupuje itp. Jeżeli

natomiast chodzi o język i nazwy, trzeba ustalić: „kto co mówi, do kogo, na jaki temat; uwzględnienie kontekstu jest warunkiem koniecznym dla otrzymania reprezentatywnej listy nazw słownika barwnego w badanej kulturze”. Jeżeli bowiem badany podaje tylko pewne nazwy, to nie znaczy, że nie zna innych, ale że nie jest sprowokowany do ich użycia, że ich „tu” nie widzi (Dournes, 1978, s. 391, 393). Innych zestawów nazw informatorzy mogą używać między sobą, innych z obcymi, różnice słownictwa mogą wiązać się z podziałem społecznym – płci albo zawodu.

Wiele z uwag Dournesa ma swoją wagę. Tym niemniej w żadnym wypadku nie rozbijają w pych koncepcji Berlina i Kaya. Po pierwsze są znane badania prowadzone inną metodą, które dowodzenia tych autorów potwierdzają (zob. np. Bolton, 1978). Po drugie natomiast, jak pisał Tornay (1978b, s. 643), wobec kolorowych kartek z atlasu Munsella – które dla człowieka zachodu różnią się jedynie odcieniem – informator może teoretycznie przyjmując różne postawy:

1) może odrzucić kryterium chromatyczne stwierdzając, że widzi tylko kartki papieru;

2) może stwierdzić, że widzi pewne między nimi różnice, ale że są tego samego rodzaju – będzie to przewaga kryteriów dotyku i formy nad chromatycznym;

3) może wreszcie nazwać wzory zupełnie przypadkowo lub według swej fantazji, co pociągnie za sobą istnienie różnic między odpowiedziami informatorów. Leczek okazuje się zawsze, że wyniki tego typu badań są bardzo zgodne, co więcej – duże nasycenie chromatyczne ułatwia nazywanie i zwiększa zgodność odpowiedzi; dotyczy to również tych społeczeństw, które nie przyjęły jeszcze zachodniego stylu myślenia.

Tak więc istnieje na poziomie percepcyjno-kognitywnym pewna „strukturyzacja” rzeczywistości barwnej. Jest ona wyrażana przez informatora za pomocą wypowiedzi; te części tej wypowiedzi, które ściśle wiążą się z ową strukturyzacją barw, czyli części zmieniające się, będące funkcją przedstawianych wzorów, mogą być określone jako „nazwy kolorów” (Tornay 1978b, s. 643).

Pozostaje jednak kwestia statusu owych nazw i możliwości wydzielenia spośród nich grupy „podstawowych”. Z pewnością ważna jest uwaga Dournesa na temat konieczności uwzględniania kontekstu, w jakim barwy (i ich nazwy) występują. Otwarte zostaje w ten sposób ogromne pole dla różnorodnych badań (na szersze omówienie tego zagadnienia będzie miejsce w części poświęconej symbolizmowi barw). Czy jednak nie może istnieć pewien ogólny schemat, któremu są podporządkowane wszystkie, najprzeróżniejsze terminy barwne danej kultury? Przykładem niech będzie społeczeństwo Bellony, wyspy na Pacyfiku, nie znające słowa „kolor” i w którym „niewiele o kolorach się mówi” (Kuschel, Monberg, 1974). Istnieją tam liczne nazwy wiążące się z kolorami, które wykraczają poza nasze rozumienie tego zjawiska. Określają one np. barwę skóry zmieniającej się pod wpływem Słońca lub choroby. Co jest jednak ważne, dają się one sprowadzić do trzech głów-

nych kategorii (zgodnych z II etapem Berlina i Kaya). Tornay (1978b, s. 643) twierdzi, że nazwy kolorów danego społeczeństwa mogą mieć zróżnicowany status językowy: syntaktyczny i semantyczny. Sprzeciwia się też próbom generalizacji i tworzenia lingwistycznych kryteriów wydzielania nazw podstawowych w opozycji do drugorzędnych. Listy nazw otrzymywanych za pomocą testów nie są – według niego – „naturalnym nazewnictwem”, a jedynie wyborem jednostek leksykalnych określonym przez pewne szczególne działanie kognitywne. I ma w zasadzie Tornay rację, bo trudno utrzymać całą koncepcję PNK i ich ewolucji na płaszczyźnie wyłącznie językowej. Rzecz w tym jednak, że Berlin i Kay oraz ich współpracownicy nie próbują tego uczynić. Wśród zaproponowanych przez nich 4 kryteriów wydzielania PNK tylko 2 mają charakter lingwistyczny (1 i 3). Ich koncepcja dotyczy także poziomu percepcyjno-kognitywnego. Przedmiotem ich zainteresowania jest nie tylko czy nawet nie tyle nazwa koloru jako taka, ale raczej „podstawowa kategoria”, której pochodną dopiero jest nazwa. Na tym właśnie poziomie – pośredniczącym między percepcją a językiem – leży uniwersalizm omawianego zjawiska i rozgrywa się opisywana przez Berlina i Kaya ewolucja. Zostało to dobitnie podkreślone w pracach omawiających związek terminologii barw z neurofizjologią widzenia (zob. np. Kay, McDaniel, 1978). Tematyka ta będzie szczegółowo omówiona w II części „Wprowadzenia”.

IV. EWOLUCJA

Zajmijmy się na koniec właśnie problemem ewolucji. Trzeba przyznać, że jest on niezwykle kontrowersyjny i wzbudza duże emocje. Należy jednak wznieść się ponad nie i rozważyć konkretne argumenty przemawiające za interpretacją ewolucjonistyczną omawianych zjawisk lub przeciw niej.

A. Przypomnijmy, że według *Basic Color Terms* z 1969 r. schemat, w jaki można uszeregować wszystkie zestawy PNK, odbija rozwój ewolucyjny tej terminologii. Według Berlina i Kaya:

- 1) jako pierwsze pojawiają się w każdym języku nazwy dotyczące jasności;
- 2) nowe PNK są dodawane w poszczególnych językach wtedy, gdy społeczeństwo posługujące się nimi osiąga wyższy stopień złożoności technologicznej i kulturowej;
- 3) można stwierdzić empirycznie, że nieproporcjonalnie duża liczba stosunkowo prostych kultur znajduje się w tropikach, a nieproporcjonalnie duża liczba stosunkowo złożonych kultur znajduje się w klimacie umiarkowanym („z jakiegobądź powodu”).

Poglądy te spotkały się oczywiście ze sprzeciwem kulturalistów (zob. np. McNeil, 1972, s. 21, 31). N. Hickerson (1971, s. 270) stwierdziła, że stopnia złożoności społecznej nie można wiązać z rozwojem terminologii barw, a „co najwyżej z teorią Berlina i Kaya”.

Ciekawego spostrzeżenia dokonał wspominany już M. Durbin (1972, s. 274-277). Ma ono charakter antyevolucjonistyczny, gdyż tłumaczy różni-

cowanie terminologii barw nie poprzez nierównomierny rozwój, lecz istnienie centrów dyfuzji [!]. Rzeczywiście, powiązanie różnych systemów PNK (etapów rozwoju, według Berlina i Kaya) z pewnymi regionami ich występowania jest bardzo silne:

etap I – 7 przypadków na 9 to Nowa Gwinea,

etap II – 17 przypadków na 21 to Czarna Afryka,

etap III – 12 przypadków na 16 to Czarna Afryka lub Pacyfik (bez Nowej Gwinei),

etap IV – 13 przypadków na 18 to Nowy Świat,

etap V – 5 przypadków na 8 to Afryka,

tylko VI i VII etap są rozpowszechnione na całym świecie (dane Durбина uszczegółowione przez Hayes i in., 1972, s. 1108).

Tę dyfuzjonistyczną koncepcję odrzucił jednak sam Durbin formułując w tej samej pracy hipotezę o uniwersalności pewnych fonologicznych cech nazw kolorów achromatycznych – B i C.

Gruntowną krytykę samej idei neoewolucjonizmu Berlina i Kaya przeprowadził znów Tornay (1978a,b): „Nie istnieje w rzeczywistości przedmiot ewolucji i dostrzeganie jej w sekwencji Berlina i Kaya jest błędną interpretacją” (Tornay 1978b, s. XXX-XXXI). O co chodzi w tym stwierdzeniu francuskiego badacza? Tornay posługuje się argumentami podobnymi do tych, których użył w sprawie wzorców barwnych i możliwości wydzielenia grupy PNK. Odrzuca możliwość istnienia determinizmu językowego. Twierdzi, że uniwersalizm dotyczy nie semantyki, lecz percepcji. Z drugiej strony uważa, że to co jest interpretowane jako przymus ewolucyjny jest jedynie przymusem historycznym, narzuconym przez popularyzowanie się modelu zachodniego. W zależności poziomu technologicznego społeczeństwa i nazewnictwa kolorów nie widzi żadnego związku uprawniającego do interpretacji ewolucjonistycznej. Porządek, w jakim nabywane są w danym języku nowe nazwy, odbija porządek ważności technologicznej, psychologicznej i ideologicznej tych samych nazw w języku, z którego są przejmowane. Proponowane zasadnicze rozróżnienie między historią a ewolucją ma uchronić antropologa przed wpadnięciem w niezwykle groźny etnocentryzm.

Nie we wszystkim można się z Tornayem zgodzić. Po pierwsze, nie jest prawdą, że Berlin i Kay wiążą ewolucję systemów PNK wyłącznie z poziomem lingwistycznym. Jak mówiliśmy już wcześniej, bardzo silnie podkreślali oni znaczenie zasad percepcji barw, o czym m. in. pisali w prywatnych listach do Tornaya, przez tego ostatniego cytowanych (Tornay, 1978a, s. XXIX-XXX). Ich teoria w wersji z 1975 r., a szczególnie z 1978 (Kay, McDaniel, 1978), uwzględniająca znaczenie fizjologii i psychologii widzenia i nazywania barw, mówi o PNK jako o pochodnej podstawowych kategorii barw. Przypominam też, że koncepcja „dodawania nowych PNK” musiała być przeformułowana na „szczegółowszy podział przestrzeni barwnej”. Nie istnieje sprzeczność między semantyką a percepcją, możliwy jest między nimi stosunek zależności (Berlin i Kay pisali już o tym zresztą w 1969 r.).

Trudno również zgodzić się z Tornayem, że przymus historyczny – wpływ cywilizacji europejskiej – wystarczy, by wyjaśnić zjawisko przechodzenia języka z etapu na etap. Przeczą temu np. badania Katherine B. Branstetter (1977) polegające na rekonstrukcji protopolinezyjskiej terminologii kolorów. Zróżnicowane dzisiaj języki polinezyjskie pochodzą z jednego pnia, rozdzielającego się w kolejnych okresach na coraz mniejsze odgałęzienia. Badania polegały więc na ustaleniu stopnia rozpowszechnienia poszczególnych nazw kolorów. Wyniki nie mogły zaskoczyć zwolenników koncepcji ewolucjonistycznej: B, C i Cw wykazują wśród języków polinezyjskich bardzo małe zmienności; nazwa Żł występuje również we wszystkich językach, lecz z terminem tym wiążą się pewne pomieszania semantyczne. Zdecydowanie mniej powszechne jest pojęcie *grue* – wystąpiło w 12 na 24 języki, a tylko w 3 miało wyraźnie określone nazwy. Forma ta przekształca się teraz w nazwę N. Ten kolor z kolei jako oryginalna PNK pojawił się tylko w 2 językach. Można dodać, że w językach polinezyjskich proces przemian systemu PKK (od III do maksymalnie V, VI etapu) był bardzo powolny i trwał około 3,5 tysiąca lat (Branstetter, 1977, s. 22).

Co do przemian ostatnich etapów ewolucji PNK po przykłady nie trzeba zresztą sięgać na antypody. Ciekawych informacji mogą dostarczyć historyczne źródła dotyczące języków europejskich. Jak już wiemy, starożytna Grecja i Rzym słabo rozróżniały zimne barwy chromatyczne; staroangielski poemat poświęcony bitwie Brunanbruh, zamieszczony w Kronice Anglo-Saksońskiej, wymienia nazwę szarości (*groege*); nazwa *purple* przysła według *Old English Dictionary* jako określenie pewnego specjalnego rodzaju ubrania, by następnie stać się PNK: *orange* to jeszcze w XVII w. wyłącznie nazwa owocu przejęta z Hiszpanii (status PNK osiągnęła później); *pink* w OED jest ciągle jeszcze jedynie nazwą kwiatu (informacje staroangielskie, wg Mills, 1984, s. 96-97).

Argument innego rodzaju przedstawił Marshall Durbin (1972). Oparł się on na językoznawczym prawie mówiącym o skracaniu się długości wyrazów wraz ze wzrostem względnej częstotliwości ich użycia. Z prawa tego wynikają dla naszego problemu następujące wnioski:

a) jeśli wszystkie języki przeszły co najmniej przez I etap rozwoju PKK, to B i C były na pewnym etapie historycznym używane najczęściej;

b) wraz z wprowadzeniem nowych PNK względna częstotliwość używania każdej z nich malała.

Powinien więc być zauważalny wzrost średniej długości nazw dodawanych na kolejnych etapach. Zestawienie średniej liczby fonemów tych nazw, obliczonej łącznie dla wszystkich 7 etapów, w zasadzie przypuszczenie to potwierdza:

C – 4,7	Z – 5,0	Br – 5,8	Pom – 6,4
B – 4,9	Żł – 5,1	Pur – 6,1	szary – 5,5
Cw – 4,7	N – 4,9	Róż – 6,1	średnia: 5,3

(Durbin, 1972, s. 271, wg tabeli IV – zawiera ona też bardziej szczegółowe dane). Zestawienie to uwidacznia bardzo silnie, co podkreśla Durbin, znaczenie cezury oddzielającej sześć pierwszych PNK od pozostałych.

Warto dodać, że rozwój dziecięcej terminologii barw również jest zgodny ze znanym nam schematem – łącznie ze śladami obecności kategorii makro- (B. C. Cw. *grue*) (Mills, 1984).

Nie można wreszcie pominąć faktu, że wpływ języków europejskich, choć niezwykle przyspiesza proces przemian, nie ma w zasadzie charakteru jakościowego – nie wywołuje zarzucenia oryginalnych schematów i przejścia wprost pojęć właściwych językowi VII etapu. Jest natomiast katalizatorem wywołującym podporządkowany właściwym regułom proces przemian: języki wcześniejszych etapów w wyniku kontaktów z językiem angielskim, hiszpańskim czy francuskim przechodzą, choć bardzo szybko, przez wszystkie etapy przewidziane przez Berlina i Kaya. Pewne odstępstwa od schematu, wywołane wpływem kulturowym, nie są zbyt duże (zob. Berlin, Berlin, 1975, s. 83).

Należy dodać, że większość badaczy podejmujących omawianą problematykę zgadza się z podstawowymi założeniami Berlina i Kaya. Myślę, że argumenty przemawiające za interpretacją ewolucjonistyczną są wystarczająco silne, by rozważyć konsekwencje jej przyjęcia.

B. Uznaje się powszechnie, że bezpośrednią przyczyną diachronicznych zmian językowych społeczeństwa i przejścia na następny etap rozwoju PNK są synchroniczne różnice między przedstawicielami tego społeczeństwa (Kay, 1975; zob. też: Berlin, Berlin, 1975; Hage, Hawkes, 1975; Polnac, 1975). Przyjęcie tego poglądu implikuje bezpośrednio konieczność uzupełnienia teorii lingwistycznych przemian PNK o następujące elementy:

1) jeżeli zmienia się system nazw kolorów, to istnieją różnice międzyosobnicze;

2) jeżeli nie wszystkie aspekty języka zmieniają się w tym samym czasie, można spodziewać się, że istnieją zarówno języki o dużym, jak i też o małym zróżnicowaniu międzyosobniczym (Kay, 1975, s. 263). Sam proces osobniczych i społecznych przemian w zakresie nazw kolorów podlegałby następującym zasadom:

a) jeżeli wszyscy mówiący danym językiem znajdują się pod względem rozwoju PNK na etapie n , to najbardziej wyróżnionymi (*salient*) DNK są kolory $n+1$, $n+2$, $n+3$ itd.;

b) porządek, w jakim są relatywnie wyróżniane w danej kulturze DNK zapowiada kolejność w sekwencji rozwojowej;

c) w społeczeństwie podlegającym zmianom w zakresie PNK nie wszyscy osobnicy znajdują się na tym samym etapie, lecz każdy z nich może być zaklasyfikowany do określonego etapu;

d) w społeczeństwie takim wszystkie z reprezentowanych etapów są etapami kolejnymi w sekwencji;

e) w społeczeństwie takim trudności z zaklasyfikowaniem poszczególnych osobników mogą dotyczyć jedynie etapów sąsiednich;

f) w społeczeństwie takim PNK dodane na ostatnim etapie są obecne w słowniku osobników z wcześniejszego etapu jako DNK;

g) w społeczeństwie takim etap rozwoju danego osobnika można korelować z różnymi miejscowymi czynnikami społecznymi. Szczególnie silna korelacja dotyczy wieku – bardziej zaawansowani są osobnicy młodsi (Kay, 1975, s. 266-269).

Koncepcję tę chcę zilustrować trzema przykładami. Pierwszy dotyczy przechodzenia z etapu I na II i zaczerpnięty został z kultury Dugum Dani. Jak już wiemy, społeczność ta stosowała dwie PKK: *mola* (= makrobiel) i *mili* (= makroczerń). Znałe jej były również inne nazwy, nie spełniające jednak kryteriów PNK. Oto one:

Cw – słowa: *hoksu* (częściej używane) i *pimu* (rzadziej); jedno lub drugie używane przez ok. 50% informatorów.

Żł – słowo: *bodli*; używane przez ok. 45% informatorów.

N – słowo: *junaiegen*; używane przez ok. 28% informatorów.

Autorka badań, E. Rosch, nie zanotowała nazwy dla Z, również słowo *junaiegen* nie obejmowało tych odcieni chromatycznych. Wszystkie trzy wymienione nazwy były znane jednocześnie 9 osobom, co stanowiło 23% ogółu informatorów. Terminy te były nazwami zarówno kolorów, jak i określonych obiektów. Odnosiły się tylko do barw nasyconych (Heider, 1972b, s. 451, 456).

Istnieje pewne zróżnicowanie w używaniu tych nazw, związane z płcią i wiekiem ludności. Mężczyźni używali ich częściej niż kobiety, zarówno jako określeń kolorów, jak i obiektów. Dorośli w stosunku do dzieci częściej używali tych nazw w znaczeniu obiektów, ale nie częściej w znaczeniu kolorów (Heider, 1972b, s. 455-456).

W związku z DNK u Dani E. Rosch wysunęła hipotezę, że społeczeństwo to znajduje się na etapie wyodrębniania z kategorii makrobiel (*mola*) kategorii makroczerwieni. Wskazywać na to mogą następujące dane. Informatorzy plemienia Dani nie byli zgodni co do lokalizacji punktu fokalnego *mola*. Część (przeważająca) wskazywała ciemną czerwień, pozostali kolor jasnoróżowy. Ciekawa jest korelacja tych dwu grup ze znajomością DNK oznaczających Cw: w przypadku osobników grupy „ciemnoczerwonej” korelacji takiej nie było, lecz spośród grupy „jasnoróżowej” prawie wszyscy nazwy te znali. Można przypuszczać, że oryginalny *focus mola* znajdował się w ciemnej czerwieni. W chwili, gdy dostępny stawał się osobny termin na barwy ciepłe, podstawowe znaczenie *mola* przesunęło się ku kolorom jasnym (Heider, 1972b, s. 464).

Dużo gwałtowniejszy proces został zaobserwowany w polinezyjskim społeczeństwie z wyspy Bellona. Do niedawna znajdowało się ono na etapie II i rozróżniało 3 PNK: *ungi* – C, Z, N, ciemne Br, ciemne Pur; *unga* – Cw, odcienie Cw – Żł, odcienie Cw – Pur, niektóre odcienie Żł – Z; *susungu* – B, barwy o najwyższej jasności, pewne jasne Z i Żł – Z (wpływ kulturowy – uprawa żółtej rośliny – turmeryka) (Kuschel, Monberg, 1974). Obecne młode pokolenie Bellony posługuje się PNK właściwymi etapowi V, a nawet VI.

Wśród DNK języka tradycyjnego najważniejszą rolę odgrywało słowo *hengohengo* – nazwa odnosząca się pierwotnie wyłącznie do koloru żółtej, ważnej gospodarczo rośliny, wspomnianego turmaryka. W tradycyjnym systemie nazw kolorów *hengohengo* należała do szerszej kategorii – *unga*. Obecnie nabiera ona charakteru PNK. Inny termin – *usiusi* – określał pierwotnie wegetację roślin i ocean. Jako kolor łączony był z kategorią *ungi*; nie rozdzielano go na N i Z. Pewne specyficzne obiekty, ogólnie określane jako *usiusi*, nazywane były *sinusinu*. Taki system pojęciowy właściwy był starszym osobom z Bellony, dla młodych *usiusi* nabiera cech PNK dla N, *sinusinu* dla Z.

Aby zapoznać się z trzecim przykładem powrócić musimy na Nową Gwineę, gdzie wśród licznych plemion austronezyjskich i papuaskich żyje lud należący do odrębnej grupy językowej. Są to Binumarienowie. Badania przeprowadzone wśród nich (zob. Hage, Hawkes, 1975) ujawniły obecność wielu nazw kolorów, dających się jednak sprowadzić do kilku kategorii – dla części społeczeństwa do 4, dla pozostałych do 5.

System PKK pierwszej grupy składał się więc z: B, Cw, Żł, makroczerń (III b); system drugiej z: B, Cw, Żł, C, i *grue* (IV). Autorzy badań zaobserwowali również szczegółowsze różnicowanie wewnątrzgrupowe. Wydaje się, że odpowiada ono kolejnym podetapom przechodzenia z etapu III b na etap IV. Spośród dorosłych informatorów 5 osób posiadało wprawdzie ustalony punkt fokalny dla *grue*, lecz nie potrafiło określić jego granic włączając N i Z do makroczerń (jedna osoba nie wyróżniała nawet punktu fokalnego). Następna grupa 11 osób określała także granice *grue*, zaliczając jednak nadal tę kategorię do makroczerń. Wreszcie pozostałych 6 osób wydzielalo *grue* w opozycji do C. Hage i Hawkes sugerują więc, że w procesie tworzenia nowej kategorii najpierw zostaje rozpoznany jej punkt fokalny, a następnie wyznaczone granice.

C. Pozostaje jeszcze omówienie poglądów na temat przyczyn nierównomiernego rozwoju w świecie terminologii barw.

Najwcześniej, bo już w XIX w. (H. Magnus), dostrzeżono korelację między stopniem złożoności społecznej a wielkością słownictwa. Pisali o tym w 1969 r. Berlin i Kay, a silnych argumentów dostarczyły badania międzykulturowe (*cross-cultural*) (Ember, 1978; Hayes i in., 1972; Naroll, 1970). Drugim czynnikiem jest szerokość geograficzna: najkrócej można powiedzieć, że tropiki nie sprzyjają rozwojowi systemu nazw kolorów. Nie należy też – zgodnie z wynikami badań Melvina Embera – obu wspomnianych czynników łączyć ze sobą; są one niezależne i nie wynikają z siebie nawzajem.

Opóźnienie rozwoju małych szerokości geograficznych próbowała wytłumaczyć w 1959 r. teoria H. A. C. W. van Wijk, wiążąca tereny o dużej intensywności światła (czyli tropiki) ze szczególnym rozwojem nazw odnoszących się do jasności i mniejszym znaczeniem kolorów chromatycznych. Wraz ze zmniejszaniem się intensywności światła miałyby wzrastać proporcjonalnie rola nazw kolorów chromatycznych. Hipoteza jest bardzo po-

mysłowa i, wydawałoby się, przez swą prostotę prawdopodobna – lecz należy ją odrzucić: jak wielokrotnie powtarzaliśmy, nawet najprostsze sposoby dzielenia przestrzeni barw uwzględniają jednakowo jasność, jak i „ciepłotę” chromatyczną kolorów.

W inny zupełnie sposób próbuje wytłumaczyć specyfikę strefy ekwatorialnej Marc Bornstein. Tytuł jednej z licznych jego prac poświęconych temu zagadnieniu – *Wpływ percepcji wzrokowej na kulturę* (1975) – dobrze określa myśl autora; dodajmy, że jest to odwrócenie tytułu znanej książki Segalla, Campbella i Herskovitza *Wpływ kultury na percepcję wzrokową*, z r. 1966.

Pomysł Bornsteina nie jest oryginalny, powtarza w gruncie rzeczy tezy wysunięte na przełomie wieków przez W. H. R. Riversa i dotyczy powiązania pigmentacji oka z widzeniem barw. Należy w związku z tym podkreślić, że sposób widzenia kolorów jest wspólny całemu gatunkowi ludzkiemu. Jak już mówiliśmy, różnice między kulturami lub rasami są nie większe niż między przedstawicielami tej samej grupy. Jeżeli będziemy mówić o istniejącej jednak pewnej specyfice aparatu wzrokowego niektórych ludów, to należy pamiętać, że nie ma ona charakteru jakościowego (np. w lokalizowaniu punktów fokalnych).

Zjawisko zwiększonej pigmentacji oka może mieć charakter genetyczny (w przypadku pigmentów wewnątrzczłonowych) lub być efektem stosowanej diety (pigment plamkowy). Jego efekt przejawia się w zmniejszeniu czułości na światło krótkofalowe, czyli to, które widzimy jako kolor niebieski i fioletowy. Podobieństwo do choroby – ślepoty na barwy – jest pozorne, gdyż ta polega na zaburzeniu działania jakiegoś typu komórek i jest bez porównania mniej w danym społeczeństwie rozpowszechniona – o ile np. choroby widzenia barw w populacji kaukaskiej obejmują jedynie ok. 4,3%, to efekt zwiększonej pigmentacji jest u niektórych ludów w zasadzie jednolity. Dlaczego jednak natura wyposażała w ten sposób niektóre społeczeństwa? Nie popełniła oczywiście błędu, zjawisko to ma charakter adaptacyjny. Żółty pigment przez selektywną absorpcję fal bliskich ultrafioletowi i krótkich fal widzialnych chroni komórki wzrokowe w oku przed rakotwórczymi promieniami aktywnymi. Ponadto absorpcja taka redukuje produkowane przez soczewkową aberację chromatyczną pozafokalne niebieskie światło zwiększając w ten sposób ostrość wzroku.

Rozprzestrzenienie zwiększonej pigmentacji oczu zgodne jest z rozprzestrzenieniem zwiększonej pigmentacji skóry – cechy te są właściwe ludom ze strefy równikowej, której światło dzienne zawiera większy komponent ultrafioletu. Wniosek Bornsteina jest już prosty: biologiczne właściwości aparatu wzrokowego ludzi tego obszaru, a charakteryzujące się zmniejszeniem czułości w zakresie krótkich fal, powodują zahamowanie rozwoju szczegółowych kategorii barwnych.

Teoria Bornsteina spotykała się z różnymi ocenami. Obok głosów przychylnych (np. Witkowski, Brown, 1982, s. 411) pojawiły się opinie negatywne. Dournes (1978, s. 393) ostro ją skrytykował z pozycji lingwistycznych, za-

rzucając dowodzenie izomorfizmu między językiem i percepcją. James Cairo (1978, s. 40-41) zgodził się wprawdzie, że w specyficznych warunkach zdolność rozróżniania C–N–Z odpowiada podziałowi na populacje, ale że „w żadnym wypadku same różnice pigmentacji nie wyjaśnią pomieszania terminologicznego”. Przeciw Bornsteinowi świadczy fakt, że punkty fokalne *grue* są lokalizowane nie przypadkowo, ale w bliskości N i Z (por. Berlin, Berlin, 1975). Postawić można też zarzut, że teoria Bornsteina dotyczy wyłącznie zimnych kolorów chromatycznych (kategorie makroczerń lub *grue*), a przecież wiele społeczeństw strefy tropikalnej znajduje się na etapie II lub nawet I, czyli należałoby wytłumaczyć też wolniejsze tempo rozkładu jasno-cieplej połówki przestrzeni barwnej. Nie można jednak wykluczyć, że zjawisko opisane przez Riversa i Bornsteina jest jednym z czynników zwalniania procesu coraz precyzyjniejszej kategoryzacji barw.

Zagadnienie nierównomiernego rozwoju terminologii barw nie ma więc zadowalającego wyjaśnienia. Wydaje się jednak, że – jeśli w ogóle słuszna jest interpretacja ewolucjonistyczna, a nie po prostu historyczna – rozwiązanie leży w sferze neurofizjologicznej. Będzie ona głównym przedmiotem rozważań w II części „Wprowadzenia”.

LITERATURA

- Allen, G.
 1878 *Development of the Sense of Colour*, „Mind”, vol. 3, s. 129-132.
 1879 *The Colour Sense: Its Origin and Development*, London, Trubner and Co.
- Beaglehole, E.
 1939 *Tongan Colour-Vision*, „Man”, vol. 39, s. 170-172.
- Berlin, B., Berlin, E. A.
 1975 *Aguaruna Color Categories*, „American Ethnologist”, vol. 2, s. 61-87.
- Berlin, B., Kay, P.
 1969 *Basic Color Terms: Their Universality and Evolution*, Berkeley, University of California Press.
- Berlin, B., Kimball Romney, A.
 1968 *Tzeltal Numeral Classifiers: A Study in Ethnographic Semantics*, The Hague, Mouton.
- Bolton, R.
 1978 *Black, White and Red All Over: The Riddle of Color Terms Salience*, „Ethnology”, vol. 17, s. 287-312.
- Bornstein, M. H.
 1973a *Color Naming and Color Vision: A Psychophysiological Hypothesis of Cultural Difference*, „Psychological Bulletin”, vol. 80, s. 257-285.
 1973b *The Psychophysiological Component of Cultural Difference in Color Naming and Illusion Susceptibility*, „Behaviour Science Notes”, vol. 8, s. 41-101.
 1975 *The Influence of Visual Perception on Culture*, „American Anthropologist”, vol. 77, s. 774-798.
 1978 *Considerations sur l'organisation des tonalités chromatiques*, [w:] *Voir et Nommer les couleurs*, Tornay S. (ed), Nanterre, Laboratoire d'Ethnologie et de Sociologie Comparative, s. 71-82.
- Bornstein, M. H., Kessen, W., Weiskopf, S.
 1976 *The Categories of Hue in Infancy*, „Science”, vol. 191, s. 201-202.

- Branstetter, K. B.
1977 *A Reconstruction of Proto-Polynesian Color Terminology*, "Anthropological Linguistics", vol. 19, s. 1-25.
- Broch, H. B.
1974 *A Note on the Hare Indian Color Terms Based on Brent Berlin and Paul Kay: Basic Color Terms, Their Universality and Evolution*, "Anthropological Linguistics", vol. 16, s. 192-196.
- Brown, R. W.
1976 *In Memorial Tribute to Eric Lenneberg*, "Cognition", vol. 4, s. 125-153.
- Brown, R. W., Lenneberg, E. H.
1954 *A Study in Language and Cognition*, "Journal of Abnormal and Social Psychology", vol. 49, s. 454-462.
- Burnham, R. W., Clark, J. R.
1955 *A Test of Hue Memory*, "Journal of Applied Psychology", vol. 39, s. 164-172.
- Cairo, J.
1979 *Dénomination des couleurs spectrales. Une théorie physiologique*, [w:] *Voir et Nommer les couleurs*, Tornay S. (ed), Nanterre, Laboratoire d'Ethnologie et de Sociologie Comparative, s. 39-70.
- Caskey-Sirmonds, L. A., Hickerson, N. P.
1977 *Semantic Shift and Bilingualism: Variation in the Color Terms of Five Languages*, "Anthropological Linguistics", vol. 19, s. 358-367.
- Collier, G. A.
1973 [bez tytułu: recenzja z Berlin i Kay, 1969], "Language", vol. 49, s. 245-248.
1976 *Further Evidence for Universal Color Categories*, "Language", vol. 52, s. 884-890.
- Conclin, H. C.
1955 *Hanunóo Color Categories*, "Southwestern Journal of Anthropology", vol. 11, s. 339-344.
1973 *Color Categorization*, "American Anthropologist", vol. 75, s. 931-942.
- De Valois, R. L., Jacobs, G. H.
1968 *Primate Color Vision*, "Science", vol. 162, s. 533-540.
- Dournes, J.
1978 *Les races de couleurs. Une optique jôrai (Viet-Nam)*, [w:] *Voir et Nommer les couleurs*, Tornay S. (ed), Nanterre Laboratoire d'Ethnologie et de Sociologie Comparative, s. 369-399.
- Durbin, M.
1972 *Basic Terms – Off Color?*, "Semiotica", vol. 6, s. 257-278.
- Ember, M.
1978 *Size of Color Lexicon: Interaction of Cultural and Biological Factors*, "American Anthropologist", vol. 80, s. 364-367.
- Ervin, S. M.
1961 *Semantic Shift in Bilingualism*, "American Journal of Psychology", vol. 74, s. 227-243.
- Fagan, J. F.
1974 *Infant Color Perception*, "Science", vol. 183, s. 973-975.
- Gatschett, A. S.
1879 *Adjectives of Color in Indian Languages*, "American Naturalist", vol. 13, s. 475-485.
- Geddes, W. R.
1946 *The Colour Sense of Fijian Natives*, "British Journal of Psychology", vol. 37, s. 30-36.
- Geiger, L.
1878 *Der Ursprung der Sprache*, Stuttgart, Vorträge.
1880 *Contribution to the History of the Development of the Human Race*, London, Trubner and Co.

- Gladstone, W. E.
 1858 *Studies in Homer and the Homeric Age*, Oxford, Oxford University Press.
 1877 *The Colour Sense*, "Nineteenth Century", vol. 2, s. 366-388.
- Hage, P., Hawkes, K.
 1975 *Binumarien Color Categories*, "Ethnology", vol. 14, s. 287-300.
- Hayes, D. G., Margolis, E., Narrol, R., Perkins, D. R.
 1972 *Color Term Saliency*, "American Anthropologist", vol. 74, s. 1107-1121.
- Heider, E. R.
 1971 *'Focal' Color Areas and Development of Color Names*, "Developmental Psychology", vol. 4, s. 447-455.
 1972a *Universals in Color Naming and Memory*, "Journal of Experimental Psychology", vol. 93, s. 10-20.
 1972b *Probabilities. Sampling and Ethnographic Method: The Case of Dani Colour Names*, "Man" (ns), vol. 7, s. 448-466.
- Hickerson, N. P.
 1971 [bez tytułu:] recenzja z Berlin i Kay, 1969], "International Journal of American Linguistics", vol. 37, s. 257-270.
 1983 *Gladstone's Ethnolinguistics: The Language of Experience in the Nineteenth Century*, "Journal of Anthropological Research", vol. 39, s. 26-41.
- Hill, J. H., Hill, K. C.
 1970 *A Note on Uto-Aztecan Color Terminologies*, "Anthropological Linguistics", vol. 12, s. 231-238.
- Jacobson-Widding, A.
Red – White – Black as a Mode of Thought. A Study of Tradic Classification by Colours in the Ritual Symbolism and Cognitive Thought of the People of the Lower Congo, Uppsala, Almqvist and Wikasell International.
- Jacobson, R., Halle, M.
 1964 *Podstawy języka*, Wrocław.
- Kay, P.
 1975 *Synchronic Variability and Diachronic Change in Basic Color Terms*, "Language in Society", vol. 4, s. 257-270.
- Kay, P., McDaniell, C. K.
 1978 *The Linguistic Significance of the Meanings of Basic Color Terms*, "Language", vol. 54, s. 610-646.
- Kersmaecker, A. de.
 1883 *Le sens des couleurs chez Homère*, b.m.w.
- Kielar, M.
 1983 *Eleonory Rosch koncepcja kategorii semantycznych; badania własne, [w:] Studia z psycholingwistyki ogólnej i rozwojowej*, I. Kurcz (red.), Wrocław, s. 145-162.
- Kirschhoff, A.
 1879 *Über Farbensinn und Farbenbezeichnung der Nubier*, „Zeitschrift für Ethnologie”, vol. 11, s. 379-402.
- Kuschel, R., Monberg, T.
 1974 *'We don't talk much about colour here': A Study of Colour Semantics on Bellona Island*, "Man" (ns), vol. 9, s. 213-242.
- Landar, H.
 1966 *Language and Culture*, New York, Oxford University Press.
- Landar, H., Ervin, S. M., Horowitz, A. E.
 1960 *Navaho Color Categories*, "Language", vol. 36, s. 368-382.
- Lenneberg, E. H.
 1953 *Cognition in Ethnolinguistics*, "Language", vol. 29, s. 463-471.
 1961 *Color Naming, Color Recognition, Color Discrimination: A Re-Appraisal*, "Perceptual and Motor Skills", vol. 12, s. 375-382.

- 1967 *Biological Foundation of Language*, New York, John Wiley.
- Lenneberg, E. H., Roberts, J. M.
 1956 *The Language of Experience, A Study in Methodology*, "International Journal of American Linguistics", vol. 22 (suplement – memoir 13).
- Le Querrec, J.
 1978 *Bilinguisme et spécificité culturelle. La dénomination des couleurs chez les Bretons du Trégor*, [w:] *Voir et Nommer les couleurs*, S. Tornay (ed), Nanterre, Laboratoire d'Ethnologie et de Sociologie Comparative, s. 313-327.
- Lévi-Strauss, C.
 1969 *Myśl nieoswojona*, Warszawa.
- Magnus, H.
 1877 *Die Geschichtliche Entwicklung des Farbensinnes*, Leipzig, Veit.
 1880 *Untersuchungen über den Farbensinn der Naturvölker*, Jena, Sischer.
- Malricu, Ph.
 1957 *Développement de la perception des couleurs chez l'enfant*, [w:] *Problèmes de la couleur*, I. Meyerson (ed), Paris, s. 115-130.
- McNeil, N. B.
 1972 *Colour and Colour Terminology*, "Journal of Linguistics", vol. 8, s. 21-33.
- Mills, C.
 1984 *English Color Terms*, "Semiotica", vol. 51, s. 95-109.
- Narroll, R.
 1970 *What have we learned from cross-cultural surveys?* "American Anthropologist", vol. 72, s. 1227-1288.
- Newcomber, P., Faris, J.
 1971 [bez tytułu: recenzja z Berlin i Kay, 1979], "International Journal of American Linguistics", vol. 37, s. 270-275.
- Polnac, R. B.
 1975 *Intracultural Variability in the Structure of the Subjective Color Lexicon of Buganda*, "American Ethnologist", vol. 2, s. 89-109.
- Ray, V. F.
 1952 *Techniques and Problems in the Study of Human Color Perception*, "Southwestern Journal of Anthropology", vol. 8, s. 251-259.
 1953 *Human Color Perception and Behavioural Response*, "Transactions of the New York Academy of Science", vol. 16, s. 98-104.
- Rivers, W. H. R.
 1901 *Primitive Colour Vision*, "Popular Science Monthly", vol. 59, s. 44-58
 1903 *Observations on the Vision of the Uralis and Sholagas*, "Bulletin of the Madras Government Museum", vol. 5, s. 3-18.
 1905 *Observations on the Senses of the Todas*, "British Journal of Psychology", vol. 1, s. 321-396.
- Robertson, P. W.
 1967 *Colour Words and Colour Vision*, "Biology and Human Affairs", vol. 33, s. 28-33.
- Rosch, E. H.
 1973 *On the Internal Structure of Perceptual and Semantic Categories*, [w:] *Cognitive Development and the Acquisition of Language*, T. E. Moor (ed), New York, Academic Press, s. 111-144.
 1975 *The Nature of Mental Codes for Color Categories*, "Journal of Experimental Psychology: Human, Perception and Performance", vol. 1, s. 303-322.
- Sahlins, M.
 1976 *Colors and Cultures*, "Semiotica", vol. 16, s. 1-22.
- Segall, M. H., Campbell, D. T., Herskovitz, M. J.
 1966 *The Influence of Culture on Visual Perception*, New York, Bobbs-Merrill.

- Sternheim, C. D., Boynton, R. M.
 1966 *Uniqueness of Perceived Hues Investigated with a Continuous Judgmental Technique*, "Journal of Experimental Psychology", vol. 72, s. 770-776.
- Titchner, E. B.
 1916 *On Ethnological Test of Sensation and Perception with Special Reference to Tests of Color Vision and Tactile Discrimination in the Reports of the Cambridge Anthropological Expedition to the Torres Straits*, "Proceedings of the American Philosophical Society", vol. 55, s. 204-236.
- Tornay, S.
 1978a *Introduction*, [w:] *Voir et Nommer les couleurs*, S. Tornay (ed), Nanterre, Laboratoire d'Ethnologie et de Sociologie Comparative, s. IX-LI.
 1978b *L'étude de la dénomination des couleurs. Réflexion méthodologique, Annexe*, [w:] *Voir et Nommer les couleurs*, S. Tornay (ed), Nanterre, Laboratoire d'Ethnologie et de Sociologie Comparative, s. 639-668.
- Van Wijk, H. A. C. W.
 1959 *A Cross-Cultural Theory of Colour and Brightness Nomenclature*, "Bijdragen tot de Taal-, Land-, en Volkenkunde", vol. 15, s. 113-137.
- Voir et Nommer...*
 1978 *Voir et Nommer les couleurs*, S. Tornay (ed), Nanterre, Laboratoire d'Ethnologie et de Sociologie Comparative.
- Von Wattenwyl, A., Zollinger, H.
 1979 *Color-Term Salience and Neuropsychology of Color Vision*, "American Anthropologist", vol. 81, s. 279-288.
- Wallace, F. E.
 1927 *Color in Homer and in Ancient Art*, Northampton, Massachusetts.
- White, L. A.
 1943 *Keresan Color Terms*, "Papers of the Michigan Academy of Science, Arts, and Letters", vol. 28, s. 559-563.
- Witkowski, S. R., Brown, C. H.
 1977 *An Explanation of Color Nomenclature Universals*, "American Anthropologist", vol. 79, s. 50-57.
 1982 *Whorf and Universals of Color Nomenclature*, "Journal of Anthropological Research", vol. 38, s. 411-420.
- Woodworth, R. S.
 1910 *The Puzzle of Color Vocabularies*, "Psychological Bulletin", vol. 7, s. 325-334.
- Wyburn, G. M., Pickford, R. W.
 1970 *Zmysły i odbiór wrażeń przez człowieka*, Warszawa.
- Zollinger, H.
 1979 *Correlation Between the Neurobiology of Colour Vision and Psycholinguistics of Colour Naming*, "Experientia", vol. 35, s. 1-8.

Wojciech Michera

AN INTRODUCTION TO THE ANTHROPOLOGY OF COLOURS

Part I

Summary

This paper is the first of the three parts in view of the "Introduction to the anthropology of colours". The second part will concern some attempts of a more particular, mainly physiological explanations of the issues presented in the part I and in the third part the

author is going to discuss various theoretical approaches to the symbolism of colours.

In the first chapter of the "Introduction..." ("What is colour?") the physiological processes underlying the perception of colours are presented shortly. The author points out, that colour is not an attribute of the radiant energy in the visible spectrum but the product of the activity of the primates' nerve system. The basic colours are: white, black, red, yellow, green and blue. All the remaining mood tones are the combinations of stimulations of the cells giving the impressions of the basic colours (excluding the joint impression of the antagonistic pairs: red-green and yellow-blue).

The second chapter ("The riddle of the names of colours") presents the history of studies on the intercultural variations in the naming of colours. The studies were started by W. Gladstone, the author of "The Studies in Homer and the Homeric Age" in 1858. The Gladstone's conclusion that the ancient Greek vocabulary concerning the colour terms was much more limited than contemporary European languages found a strong support at the end of XIX century in the numerous studies of non-European societies. There were two different approaches to the explanation of that phenomenon: the evolutionary one (Magnus, Geiger, Gatschett, Kirschhoff, Rivers) and the relativistic (Grant, Allen, Keerschaecker, Woodworth). Another series of studies, much later in the 50-ties and 60-ties of XX century (Ray, Conclin, Landar, Lenneberg and others) tried to confirm the relativistic interpretation.

The next chapter of the paper (The Revolution of Berlin and Kay) presents the book Basic Color Terms by the two mentioned authors, the debates following it and the next tide of studies, the third one already. The conception of the two scholars makes the basic turning point in the anthropology of colours. Its initial assumption is the distinction of the group of basic colour terms (BCT) determined by the linguistic and non-linguistic criteria. The main purpose of Berlin and Kay is to present the intercultural diversity of the BCT sets as the results of an evolutionary process.

Unlike the culturalists defining colour categories as derived from the boundaries of these categories, Berlin and Kay recognized, that a category is produced basing on one focal point. That assumption verified by psychological research (Heider, Rosch) allowed for defining of colour categorization. Berlin and Kay made however a mistake presenting the evolution as an adding of successive colour categories-focal points. Actually colour categories being derived from the focal points are all the same finally limited by their boundaries. So, the evolution lies upon the more and more detailed partition of the entire colour space into categories, the partition based on the 6 universal points. Thus, in the languages of the earlier stages there are the categories embracing several basic colours in one (i.e. on the first stage there are two categories only: white-red-yellow and black-green-blue).

The criticism of the Berlin and Kay's theory concerned some methodological issues as well, the most important of them is the field research method based on demonstrating the samples of colours and the validity of the BCT group.

The last chapter of the "Introduction..." concerns the problem of the evolution of the BCT. The arguments supporting the possibility of evolution as well as the statements of its opponents have been presented. Then the author writes about the theoretical principles of a social phenomenon, namely the passing of a language into a higher stage of the development of the BCT. The theory is illustrated with some ethnographic instances. That chapter and the entire first part of the "Introduction..." is closed with the presentation of some scholars' opinions concerning the causes of the unequal evolutionary development of the BCT in different societies.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek